STAN I SPRAWA

ŻYDÓW POLSKICH

w XVIII wieku.

NAPISAŁ

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI.



Gdy jeden członek ciała trapienie jakie cierpi,— drugim miły żywot nie może być.

A. F. Modrzewski.

WARSZAWA.

NAKŁADEM KSIĘGARNI CELSA LEWICKIEGO I SPÓŁKI.

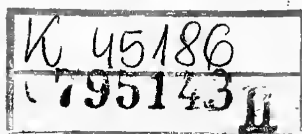
Druk K. Kowalewskiego, ulica Królewska N. 23.

1876.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 31 Декабря 1875 г.





Żadna epoka dziejów nie wydała z siebie tylu kontrastów i żadna nie kipiała tak namiętnie walką sprzecznych żywiołów, jak wiek ubiegły. Starły się bowiem z sobą, w drugiéj połowie jego, dwa światy pojęć: na zbutwiałe podwaliny starego porządku, na widmo zwietrzałych przekonań i myśli zużyte natarł prąd nowy, zbrojny powagą prawdy, brzemienny zasobem zasad, regulujących cały obszar stosunków na granitowéj podstawie prawa natury.

Ten ruch rewolucyjny, zmodyfikowany tylko stosownie do potrzeb, jednocześnie pulsował i u nas. Podkopując i waląc starą, a wznosząc budowę nową, poruszył on wszystkie kwestye, wiążące się z bytem i rozwojem społeczeństw i z tego powodu zawsze budzić będzie zajęcie myślących jednostek, jak obudza je dzisiaj,—w epoce owemu wiekowi tak bliskiéj i dążnościami pokrewnéj.

Niedokończona praca ubiegłego stulecia, czasowéj uległszy reakcyi, postępuje dziś znowu. Nie tak szparko, jak podczas piérwszego rozkwitu, do wytkniętego podąża kresu, lecz zmierza przecież doń ciągle i wiek dziewiętnasty do długiego łańcucha rewolucyjnych usiłowań dołączy ogniwo — może ostatnie.

Aby nie zboczyć z toru loiki tego wielkiego procesu, początek którego — połowy ośmnastego stulecia, a koniec różowéj sięga przyszłości, — winniśmy mieć ciągle zwrócone oko w przeszłość. Architektura bowiem pomyślanéj przed wiekiem budowy pozostać musi nietkniętą; — naszą zaś rzeczą jest bezustannie wytwarzać nowy materyał, przerabiać stary, gromadzić go i składać na gotowych podwalinach, rzuconych przez przodków.

Podany w niniejszém piśmie epizod z usiłowań przeszłego wieku ściśle dotyczy stosunków dzisiejszych. Podjęta przed stu laty sprawa Żydów polskich i obecnie żywy obudza interes; zrozumianą zaś i załatwioną być może tylko przy współudziale historyi. Uległa ona już wprawdzie pewnéj modyfikacyi i korzystnemu uproszczeniu; najważniejsza jednak jéj strona—duchowe odrodzenie Żydowstwa — wciąż się domaga reformy i to na podstawie pomysłów XVIII wieku, który, rozbijając odrębność Żydów, zamierzał ich przeobrazić i wcielić w organizm narodu.

Dla wyjaśnienia genezy téj sprawy, przed wskazaniem środków, mających na celu zasymilowanie Żydów z resztą ludności,— przedstawiam najprzód ich stan ówczesny, ich wpływ na ekonomiczne położenie kraju, usposobienie dla nich rządu, ogółu i inteligentnych jednostek.

Warszawa, 17 Października, 1875 roku.

Autor.

I.

Żydzi stanowili u nas od wieków *corpus in corpore, status in statu.* Niedopuszczeni do żadnego stanu, mając sobie dozwolone używanie rodzimych praw i obyczajów, utworzyli ciało oddzielne z własnym zarządem. Zarząd ten centralizował się w niezależnych prawie od władz krajowych kahałach, rozstrzygających ostatecznie wszystko, co dotyczyło religii i spraw społecznych. One sporządzały rozkład mających wpłynąć do skarbu podatków, zaciągały długi na rachunek gmin swoich, zarządzaly zjazdy starszyzny duchownéj w celach religijnych i finansowych, miały pod swą opieką synagogi, drukarnie i szkoły, — słowem cały obszar interesów dzierżyły w swém ręku. Chociaż sprawy kryminalne podlegały, według ustaw, sądom grodzkim, a cywilne—wojewodom i starostom ([1]); znaczną jednak część takowych kahalna starszyzna chwytała w swe ręce, gdyż Żydzi, niechętni do udawania się pod opiekę magistratur krajowych, tylko w interesach z ludnością chrześcijańską lub w razie własnéj niezgody uciekali się do organów z ludzi obcéj wiary złożonych. Opiérając swą

[1]) Tym ostatnim na Wołyniu tylko i Litwie. Gdy sprawa przenosiła sto złt. mogli się Żydzi odwołać do sądów Zadwornych. (*Vol. I.* V. f. 643). Z Żydów koronnych, jedynie przebywający w Warszawie podlegali w sprawach cywilnych sądom miejskim; w miasteczkach i wsiach szlacheckich należeli do jurysdykcyi dziedzica. (*T. Ostrowski. Prawo cywilne N. P.* Warszawa 1787 r. I. 42).

władzę na gruncie religijno-moralnym sfanatyzowanego Żydowstwa, umiała je starszyzna trzymać na wodzy groźbą klątw strasznych i we własnych widokach pilnie przestrzegała téj odrębności, która, prócz całéj massy stósunków społecznych, ogarniała i szczelnie zawartą sferę duchową.

Przy takim samorządzie wewnętrznym, byli Żydzi zupełnie prawie odosobnieni od wszelkich krajowych magistratur. Istnienie ich przypominał im chyba ucisk pochodzący z zewnątrz lub że musieli opłacać podatki; że łokcie i miary zbożowe, garnce, kwarty i kwaterki powinny miéć stempel; że nie mogąc dowolnie naznaczać ceny towarów, musieli się trzymać taksy oznaczonéj przez władzę.

Z takiego stanu rzeczy byli Żydzi zadowolnieni. Kiedy średniowieczny systemat stawiania murów kastowych, dla klas odsuniętych od życia publicznego, wydawał się co najmniéj niesprawiedliwym i ujemnym,—to oni uważali go za znośny, za sprzyjający dążnościom swoim. Do upragnionego bowiem separatyzmu zmierzali tém pewniéj, że ich do niego sam rząd popychał, że nie stawiał im żadnych przeszkód żyć w odosobnieniu, według ich skłonności i starodawnych zwyczajów. Nazywali przeto Polskę swym rajem—*paradisus Judaeorum*; a za stolicę jego—*Nową-Jerozolimę*—Kraków obrali. I błogosławili z serca ten rząd łaskawy, dopóki nie znaleźli powodów do przekleństw. Że od nich stroniono, że starano się o ich odosobnienie, – przeciwko temu nic Żydzi nie mieli; nie mogło się im jednak podobać to bezustanne ścieśnianie zakresu działania, które doprowadziło ich w końcu do nędzy i moralnego upadku.

W kraju, w którym nie mieli praw obywatelstwa, najdogodniéj im było osiedlać się w miastach i w takowych handlem się bawić. Usposobieni byli do tego najlepiéj, na

tém więc polu do obfitych rezultatów dojść mogli. Lecz zetknąwszy się z ludnością miejską, również handlowi oddaną,—musieli stoczyć z nią walkę o prawo bytu. W walce téj użyli Żydzi broni silnéj i śmiałéj: zadawalniając się zyskiem najmniejszym,—sprzedawali towarów dużo; rzemieślnicy żydowscy, wyrabiając przedmioty tanie, choć liche,—znajdowali na nie więcéj popytu, niż ludność chrześcijańska produkująca rzeczy dobre, lecz drogie. Żydzi tém łacniéj tanio towary sprzedawać, a tém samém i chrześcijan do upadku przywodzić mogli, że zawsze znajdowali szlachtę, która, wolną będąc od opłat na komorach, pod swém imieniem, za wynagrodzenie mniejsze niż cło wynosiło, zakupywała dla nich na zagranicznych jarmarkach różne przedmioty, które następnie ze swych domów, własnémi brykami odwoziła kryjomo do miasta ([1]).

Wyszli więc Żydzi z walki z tryumfem: zapewniły im powodzenie rozwinięte przez długi ciąg wieków do handlu zdolności, przebiegłość, rzutkość, wytrwałość, a głównie — nieprzebiéranie w środkach, co im jednogłośnie wyrzucali wszyscy.

Podnieśli wtenczas mieszczanie skargę, że im Żydzi „zepsuli rzemiosła, że napełnili miasta ruiną i oszukaństwem, że przez to handel polski, straciwszy swe składy, został bez dozoru na wagi, miary i ceny" ([2]).

Podobne wyrzekania w XVIII wieku nie były nowe. Jeszcze za Zygmunta I w r. 1538 i kilkakrotnie za Zygmunta Augusta „dla ocalenia ludności chrześcijańskiéj" ograniczano pobyt Żydów po miastach, a księstwo mazowieckie

---

[1]) Moszczyński Adam. Pamiętnik do hist. polskiej. Poznań 1858. s. 22.

[2]) Rozwagi o królach polskich, bezkrólewiach, elekcyach i sukcesyach tronu. Warszawa 1790 str. 349.

żadnemu z nich w swym obrębie nie dozwalało przebywać. Gdy jednak Żydzi, umiejąc konstytucye omijać, zawsze w swém ręku dzierżyli handel,—w połowie XVIII wieku nowe na siebie ściągnęli gromy.

W r. 1744 autor pewnego pisemka ([1]) z uwagi, że Żydzi byli u nas „w położeniu daleko szczęśliwszém, niż mieszczanie i chłopi"—radził im odjąć możność uszczuplania chrześcijanom zarobku po miastach; za nim dały się słyszéć podobneż żądania ludności miejskiéj, a nawet i szlachty, która również upadek mieszczan przypisywała Żydowstwu.

Tego rodzaju zażaleniom rząd podał ucho i takiéj treści prawo na sejmie w r. 1768 za zgodą stanów ogłosił: „Ponieważ Żydowstwo nieznośne miastom i ich mieszkańcom sprawuje krzywdy i sposób do pożywienia odejmuje,—przeto rozkazujemy, żeby takie tylko handle i na takich tylko miejscach sprawowali, jakie im z paktów z miastami zawartych wypadają. Bez oddzielnych przywilejów niewolno Żydom ani handlu, ani szynku prowadzić, ani rzemiosł robić, a to pod karą 5000 grzywien" ([2]).

Według ducha téj konstytucyi, Żydzi uważani byli za przybyszów, którym ludzkość nakazywała dać w kraju schronienie, lecz bez krzywdy tuziemców. Tak słuszne zastrzeżenie nie mogłoby dla nich wywołać następstw bolesnych, gdyby nie elastyczność pojęcia krzywdy, wynikająca z płytkiego pojmowania przyczyn upadku miast i rozprzężenia stosunków przemysłowo-handlowych. Całą summę zgubnego wpływu przypisywano Żydom, gdy tymczasem położenie miast i mieszczan w ścisłym zostawało związku z rolnictwem,

---

[1]) List szlachcica polskiego z prowincyi do jednego z przyjaciół w innéin województwie.

[2]) Volumina legum. VII. 755.

które, przez zaprowadzenie ilotyzmu chłopa, z powodu nieumiejętnego wyzyskiwania darów przyrody zostając w upadku,—nie mogło ożywiać kupieckich ognisk, jak ich nie mógł ożywiać i handel wwozowy, a to z naturalnéj bardzo przyczyny—bankructwa szlachty ówczesnéj. Nie rozumiano, że wszystkiemu zawinił stan rycerski, który, wykluczywszy mieszczan z ustawodawstwa, odjąwszy im wszelki wpływ na sprawy publiczne, sam upadek miast spowodował przez rozmyślne podkopywanie ich dobrobytu, tamowanie ich rozwoju i przemysłu, przez oddanie ich na pastwę drapieżnych starostów i zohydzenie miejskich zatrudnień.

W taki sposób do upadku przywiedzione mieszczaństwo, zetknąwszy się z przedsiębiorczymi przybyszami, współzawodnictwa wytrzymać nie mogło i wybuchnęło skargą, że mu włóczęgi odbiérają sposób do życia, że je krzywdzą cały obrót handlowy w swe ręce chwytając.

Troskliwa o dobro kraju władza Żydów z kupieckich ognisk wypędza lub każe im, pod ciężkimi naturalnie warunkami, oddzielne umowy zawierać z mieszczaństwem. Celniejsze miasta, na mocy powyższéj konstytucyi, zabroniły im przystępu do siebie; w r. 1768 piąta część miast polskich pozbyła się Żydów ([1]). Stanisław August potwierdził dekret Władysława IV, który, rugując Żydów o milę za Warszawę, zabraniał im najmować dworków do osób jakiegokolwiek stanu należących i zakazał handlować pod grozą konfiskaty towarów i kary wysokiéj. Z drugiéj strony, miasta tolerujące Żydów dozwalały im zajmować się tylko przekupstwem, zamykały przed nimi cechy i magistraty, zabraniały kształcenia się w przemyśle i rzemiosłach.

---

[1]) X. W. Marczyński. Statystyka gub. podolskiéj. Wilno 1822. II. 103

Dla rugowanych pozostało jedyne wyjście—rozproszyć się po wioskach. Nie nową to było dla nich rzeczą, gdy nieraz już kosztowali wiejskiego chleba, umiejąc ciągnąć korzyści z różnego rodzaju arend i dziwnego częstokroć przemysłu.

Od początku wieku XVII t. j. od doby największego ucisku Kozaków, zaczęli Żydzi ciągnąć na Ukrainę. Byli oni w téj prowincyi, mówi współczesny pisarz, śmielszego serca i większéj dzielności. Z miejsc pustych—starostom z królewszczyzn, a panom z dziedzicznych włości—proponowali duże intraty, ofiarując po 20,000 Złt. byle tylko pan zakazał, aby nikt prócz Żyda gorzałki nie palił, ani jéj szynkował. Dzierżawili młyny, stawy, zgoła—majętności wszystkie i ogromne za nie dawali opłaty. Ale téż i sami, dopuszczając się różnych nadużyć, ciągnęli wielkie pieniądze, a zawsze z krzywdą miejscowéj ludności. Za ich namową, podstarostowie niszczyć kazali kotły i gorzałczane garnce będące własnością Kozaków; oni to od chciwych zysku panów dzierżawili cerkwie, od chrztu lub ślubu wprzód kazali sobie płacić, nim kościelne wydali klucze ([1]); od sędziów znowu trzymali dochody sądowe, dając się dobrze we znaki procesującym się stronom([2]). Miało to miejsce głównie w tych stronach, gdzie przeważała liczba majątków olbrzymich, gdzie dzieciom w pieluchach rozdawano starostwa, zarząd których powierzono sługom skłonnym do podszeptów i machinacyi żydowskich.

W piérwszéj połowie XVIII wieku dały się słyszéć na

---

[1]) Zdaje się, że tego rodzaju nadużycia miały miejsce i w innych częściach Polski. Rękopiśmienny „Projekt poddaństwa *koronnego* 1767 *Anni*”, w którym chłopi domagają się praw obywatelstwa, zawiera między innémi: „aby ceny od ŚŚ. Sakramentów były postanowione, aby ich Żydowstwu na łup pod żadnym pozorem nie dawano”. (*J. I. Kraszewski. Polska 1772—1799.* Poznań 1873—5. I. 158).

[2]) Pinocci o Chmielnickim i o Kozakach r. 1654. Grabowski. Ojczyste spominki. Kraków 1845. I. 141.

sejmach skargi na nadużycia żydowskie i na panów tolerujących Izraelitów w swych dobrach. Na sejmie r. 1738 Niezabitowski, kasztelan nowogrodzki, piorunując przeciwko tym, którzy ekonomje Żydom w arendę puszczają, domagał się, aby zabroniono wydzierżawiania w takie ręce dóbr i folwarków ([1]); na tymże sejmie Olędzki, poseł wołkowyski, wystąpiwszy ze skargą na księżnę Radziwiłłową i jej syna ([2]), że powierzają dozór nad dobrami Żydom, którzy, uciskając rycerstwo, dzierżawców wyrzucają z majątków, — upraszał, by niewierni nie mogli przewodzić nad szlachtą ([3]). Na sejmie znów r. 1740 wniesiono propozycyę, by większe nałożyć podatki na Żydów trzymających dobra dzierżawą: z uwagi jednak, że w taki sposób uprawniono by ich niejako do oddawania się podobnym zajęciom, projekt ten upadł śród szemrań i jednomyślnego przyznania, że nie godzi się dzierżaw Żydom pozwalać i panoszyć im się ze szkodą chrześcijan i szlachty ([4]).

Pomimo tego Żydzi na Rusi i Litwie trzymali się ciągle: bezustannie gnębiąc lud wiejski i liczne na się wywołując skargi, — doznawszy nawet strasznéj zemsty podczas rzezi humańskiej, nie dali się stamtąd wypłoszyć.

Powyższe dzieje powtarzają się i w innych prowincyach Polski, gdy Żydzi z miast rugowani rozproszyć się musieli po wioskach.

Z naturalnych bardzo pobudek, zająć się tam mogli

---

[1]) Teki Podoskiego. IV. 400.

[2]) Książę Radziwiłł, krajczy W. Lit. z wrodzonego może téj rodzinie dziwactwa, uczynił się Żydem. Do dóbr jego Czernawczyc, położonych na Litwie, co Piątek udawali się Żydzi na boruchy, łokszyn, szczupaki i kugiel. Zgorszenie moralne i obrażona pycha radziwiłłowska tak były wielkie, że familja postarała się o kuratelę nad księciem krajczym. (*Niemcewicz. Pamiętniki czasów moich.* Paryż 1848 str. 67).

[3]) Schmitt. Dzieje polski XVIII i XIX wieku. Kraków 1866. I. 123.

[4]) Teka. IV. 692. 694.

tylko faktorstwem lub szynkiem: pługa jąć się nie chcieli raz, że do cięższéj pracy fizycznéj skłonności nie czuli; powtóre, że przy owoczesnych stosunkach poświęcający się rolnictwu nieszlachcic, nie mając prawa dziedziczenia gruntów, zostawał ilotą. Widzieli oni, jak kmieć niewolny musiał sądowi i pańskim kaprysom ulegać, znosić samowolnie nakładane ciężary i w rezultacie umiérać z nędzy, a to ich do pługa zachęcać nie mogło. Nazywali téż Żydzi Polskę pieklem wieśniaków—*infernus rusticorum*, i czuli głęboką odrazę do roli. Przy innéw zajęciu tę przynajmniéj widzieli korzyść, że podczas ucisku łatwiéj im będzie ruchomy ocalić majątek, niż zasób włożony w ziemię. Dla tego téż, chociaż konstytucya z r. 1775 zapowiadała tym, którzyby się wzięli do rolnictwa, uwolnienie od pogłównego (¹),—pomimo tego rolniczych familii żydowskich było tylko cztérnaście (²).

Zabrali się więc do faktorstwa i szynków. Tego rodzaju zajęcie z samej natury swojéj łatwo wyradza elastyczność sumienia,—wyradzało ją téın łatwiéj w Żydach, skłonnych oddawna chodzić krętą drogą oszustwa, znaglonych nawet do chodzenia tym torem. Obarczeni liczną rodziną, przez krajowe ustawy odepchnięci od zajęć produkcyjnych, musieli z najbardziéj ukrytych źródeł ciągnąć dla siebie korzyści, nie przebiérając w środkach, dać się uczuć ludności, z którą w bezpośrednie weszli stosunki. Nieprodukcyjne ich zajęcie wtedy tylko być mogło odpowiednio do potrzeb dochodném, kiedy im przychodziła w pomoc pewna, jeżeli tak rzeknę, inwencya; gdy szynkarz lub faktor, w uczciwy napozór działając sposób, podkopywał dobrobyt innych: gdy dla odarcia klienta z ma-

---

¹) Vol. leg. VIII. 147. 631.

²) Czacki. Dzieła wyd. Raczyńskiego. Poznań 1845. III. 225.

teryalnych zasobów, umiał nawet moralnego używać wpływu.

Takiéj też taktyki użyli Żydzi w stosunkach z niezdolną do odporu ludnością wiejską.

Arendarz eksploatował lud z powodzeniem, gdyż nęcący posiadał wabik—wódkę; a przytém, jak jeden z światłych wyznaje Żydów (¹), moralną znajdował podnietę w talmudzie, który, zabraniając kradzieży, — korzystać z błędu pozwalał. Przeważali też Żydzi nad chłopstwem, jeżeli nie doskonałością moralną to sprytem i celu dopięli. Umieli oni względem niego odgrywać rolę filantropów, służyć mu kredytem i radą; a skłonni będąc do wszelkiego rodzaju zamian w naturze, nawpół darmo otrzymywali inwentarz i zboże. Był też wieśniak głównym żydowskich fortun materyałem, na niego działalność całéj rodziny zwróconą była. Znając go zbliska,—wiedzieli o wszystkiém co posiadał, każdy snopek na polu jeszcze zliczyli, każdą sztukę bydła rozpoznali w stadzie. Co tylko można było za bezcen wziąść w długu — brali: zboże, bydło, najdrobniejsze rzeczy, aż do ruchomości gospodarskich, które opiły chłopek zanosił do karczmy. Oprócz tego, jako faktorzy i szynkarze Żydzi zajęli rolę pośredników pomiędzy panami i chłopstwem, byli oni niby ogniwem spajającém te dwa stany na przeciwległych krańcach stojące. Podobna spójnia, niezbędna w normalnym stanie narodu, była przedtém, pod niektórymi względami, w ręku duchowieństwa, w XVIII zaś wieku wyłącznie prawie dostała się starozakonnym. Na pośrednictwie jednak ostatnich, nieprzedstawiających żadnéj gwarancyi moralnéj,—chłop źle wychodził: czego pan z niego bez odrazy sumienia wydrzéć nie mógł,—przez szynkarza lub faktora najpewniéj dokonał.

---

¹) Hurwicz Zalkind. Usprawiedliwienie, czyli apologja Żydów. Warszawa 1796 r.

Podobnąż rolę odgrywali Żydzi i względem panów, dla których arendarz był wszystkiém. Żadna sprzedaż lub kupno, interes żaden bez jego jawnego lub skrytego udziału obejść się nie mógł. Znając dobrze położenie pana, jego potrzeby, nawyknienia, upodobania i słabości,—kierował wszystkiém; a demoralizując przekupstwem oficyalistów i włościan,—dwór cały na swoje miéwał usługi. Zakupując wszystko we dworze lub dając kupców od siebie, brał od wszystkiego pewien procent; z drugiéj strony, używany do interesów w miasteczku, umiał utargować na tym, u kogo nabywał i dla kogo przywoził. W ogóle: korzystać z ułomności i błędów ludzkich — było systematem Żydów, na téj zasadzie opiérała się większa część ich operacyi przemysłowo-handlowych. Pana łudzili gotowym groszem, o który bywało ciężko; chłopka—wódką; ekonoma—prezentem i grzecznością, a ze wszystkiego ciągnęli korzyść. Rolnictwo, według ówczesnych przekonań jedyne kraju bogactwo, zniszczyli; główną dźwignię jego—kmiecia, przez rozpajanie go wódką, łatwo użyczany kredyt i nierzetelne powiększanie długów, — do ubóstwa przywiedli; gdy sami, nie powiększając produkcyi, żyli kosztem najpracowitszéj ludności krajowéj „jako ogromna pijawka, kiedy ciało opasze, wysysa z niego krew najczystszą, a nic mu w zamian nie daje".

Z powodu nienależenia do szeregów rycerskich, wczesnego żenienia się i przyrodzonéj płodności,—liczebnie wzrastali znacząco i to w tym stosunku, w jakim malała pracowita ludność chrześcijańska, a mianowicie kmieca zatruta wódką. Do zmniejszenia ostatniéj przyczyniali się Żydzi tém bardziéj, że zrobili z niéj, jako werbownicy, przedmiot swojego przemysłu, że pod pozorem furmanienia wyprowadzali ludzi za granicę, najwięcéj do pruskich szeregów, co w końcu zwróciło uwagę rządu. Na radzie senatu w r. 1744

zamierzano w uniwersałach polecić starostom granicznym, aby Żydów mających furmanów chrześcijan pod żadnym warunkiem nie puszczali za granicę i Żydom jedynie powożącym Żydów pozwalali takową przekraczać. W r. 1745 August III, wydawszy w tym celu uniwersał, nakazuje Żydów schwytanych na uczynku werbownictwa wedle całéj surowości ustaw ukarać, za co nagrody przyrzeka ([1]).

Gdzie Żydzi byli bogaci,—tam kmieć ubożał i dało się to widziéć szczególnie na Litwie i Rusi, gdzie chłopstwo do największéj nędzy przywiedzioném zostało. Ludność wiosek sąsiadujących z miastami tolerującémi Żydów wyraźnie nosiła na sobie ślady tego sąsiedztwa, na niéj bowiem arendarz odbijał wysoką summę dzierżawną, jaką wypłacał dziedzicom; z niéj ciągnął środki na wyżywienie licznéj rodziny próżniaczéj ([2]).

Jak więc przez zetknięcie się z mieszczaństwem, pozyskali Żydzi imię krzywdzicieli wikłających nici interesów handlowych, tak znowu, z powodu eksploatacyi ludu, ściągnęli na się powszechne oburzenie i wzgardę.

Lecz jak poprzednio upadek mieszczan, tak obecnie demoralizacyę i ruinę ludu zbyt powierzchownie przypisywano li-tylko Żydowstwu. Wszakże rycerstwo przez trzy stulecia żelazną go gniotło prawicą, tępiąc w nim ludzkie uczucia; a w XVIII wieku chociaż chłop pijał z rąk Żyda, to jednak w czarce była wódka rycerska, w rycerskiéj karczmie siedział arendarz, który w kieszeń rycerską nabijał grosze, za co mu było wolno lud ciemny rozpajać i grabić. Uczciwie na rzeczy patrzący dziedzic, nawet bez ujmy swéj sakwy, mógł nie

---

[1]) Schmitt. Dzieje Polski XVIII i XIX w. I. 196. 222.

[2]) O poddanych polskich. R. 1788 str. 32.

pozwolić na demoralizacyę ludu, przez co, stając na straży interesów rolnictwa, zatamowałby i rozwój brzydkich popędów żydowskich. Chciwość zepsutéj szlachty była główną przyczyną upadku wieśniaka; Żyd zaś o tyle zawinił, że party niezależnémi od siebie okolicznościami, musiał wynaléść źródło zarobku i umiéć z niego korzystać.

Pomimo tego, światła społeczność ówczesna, całą summę zgubnego na lud wpływu przypisując wyłącznie Żydom zażądała wyzwolenia wieśniaka od tych, jak mówiono, pijawek i zatamowania im wstępu do szynków.

Jakoż, jeszcze przed prawem r. 1768, dekreta grodu ciechanowskiego z r. 1717 i 1718, uchwały ziemi warszawskiej z r. 1720 i 1733 starały się usunąć Żydów od handlu i arend; a akta synodu płockiego z r. 1733 zagroziły surową karą puszczającym Żydowstwu karczmy lub zezwalającym takowemu w swych dobrach przebywać ([1]).

Podobne uchwały, równie jak wspomniane wyżéj skargi na sejmach r. 1738 i 1740, były tylko słabym przedwstępem do burzy, jaka powstała przy końcu XVIII wieku, gdy Żydzi po prawie r. 1768 rozproszyć się musieli po wioskach Korony. Ówczesna literatura broszurowa żarliwie domagać się poczęła usunięcia Żydów z karczm wiejskich, a pojedyncze uchwały ziem i powiatów dość energicznie w tym duchu działały. Na szczególną zasługuje uwagę województwo sieradzkie, w którém w r. 1786 zabroniono Żydom szynkować, co w roku następnym pod karą 500 grzywien i sześciu niedziel wieży nakazano sejmikową uchwałą ([2]).

---

[1]) Constitutiones et Decreta Synodi Dioecesanae Plocensis. Varsaviae 1735. Caput. III. p. 8.

[2]) Uwagi praktyczne o poddanych polskich. Warszawa 1790 str. 9. W dobrach duchownych zabroniono Żydom osiadać nierównie wcześniéj. Synod gnieźnieński z r. 1643 umieścił w swych aktach artykuł: „Bona Eccle-

Podobne jednak rozporządzenia, jako niepochodzące z inicyatywy rządu, dotyczyły niektórych tylko prowincyi. W Małopolsce, a głównie na Ukrainie, Wołyniu, Podolu i Litwie Żydzi w szynkach siedzieli ciągle; a nawet i tam gdzie zapadły uchwały, przy pomocy właściwych sobie środków, utrzymać się umieli, po dawnemu działając. Pomimo tego, przepisy te zgubnie na ogólne położenie Żydów wpłynęły, a nawet i krajowi nie przyniosły korzyści. Przez ich zastosowanie zasłonięto wprawdzie gdzie-niegdzie od zaguby lud prosty, lecz pogorszono sytuacyę dawnych szynkarzy, bo odebrano im ostatni sposób do życia, nie obmyśliwszy w zamian nowego. Wyjątek stanowi właściwa Wielkopolska, która się starała zwrócić ich do rzemiósł i fabryk, przez co ożywiona przemysłem wkrótce za wzór była stawiana, jak należy z Żydami postąpić. Gdzieindziéj za to Żyd z szynku wygnany spożywał stare zasoby i w bezczynności do nędzy przychodził; a chociaż i pozostał przy dawném zajęciu, to za prawo utrzymania się przy niém zmuszony panom płacić obficie, znajdował tylko pobudkę do podwojenia daremnej często usilności ku ździerstwu wieśniaka i odbiciu na nim swéj straty.

Nie tak świetne bowiem na karczmach robili Żydzi operacye, jakby się to mogło wydawać. Ubogi wieśniak w ogóle nie miał zbyt wiele do stracenia i, prędko przepiwszy chudobę, przestawał być w końcu złotodajném dla Żyda źródłem; arendarz na wypłacenie panu wysokiéj summy dzierżawnéj od kahałów musiał zaciągać długi, co pociągało wielkie procenta; sami się zresztą Żydzi, pomimo solidarności, przez podkupstwa niszczyli wzajemnie. Chociaż, nie

---

siastica Judaeis non arendentur", bo „indignum est Judaeis subijci Christianos". (*Synodus provincialis Gnesnensis provinciae.* Varsaviae 1646 p. 31).

zważając na groźby i kary, z najhaniebniejszych źródeł ciągnęli zarobek, to przecież, pomimo całéj zabiegłości i przemyślności, zawsze świécili ubóstwem, bo będąc wszędzie, jak mówiono —„dojutraszkami", nie mogli swojego bytu na trwałéj oprzéć podstawie. Za Augusta III wszystkie lepsze monety mające odpowiednią wartość poznikały całkiem wywiezione przez Żydów do Prus i Austryi; Żyd Efraim założył na Szląsku fabrykę fałszywych tynfów, których mnóstwo napłynęło do Polski (1). Opinja publiczna, podrażniona tym czynem, z całém oburzeniem potępiła Żydów w literaturze (2) i na sejmowych obradach, a rząd najsurowszémi karami im groził. Podobne sposoby zarobkowania mogły panoszyć jednostki, ogół jednak zawsze pozostawał w ubóstwie do czego, prócz znanych nam przyczyn, przykładały się i podwyższane ciągle ciężary.

Żydzi razem z mieszczaństwem i chłopstwem stanowili tę trójcę, która, nie mając sobie gwarantowanych praw obywatelstwa, sama dźwigać musiała ciężar obowiązków. W XVIII wieku wzrosly one znacząco. Pominąwszy, że im kazano podwójnie oplacać się w sądach, ogólną summę 210,000 złt. rocznie do skarbu pod nazwą pogłównego przez nich wnoszoną, konstytucya z r. 1717 (3), wygadzając *necessitati publicae*, podniosla do 220,000, a późniéj starano się ją jeszcze bardziéj podwyższyć. Najwięcéj rozprawiano o tém za Augusta III, na niedoszłym sejmie w r. 1740. Idzikowski, poseł łęczycki, wychodząc z zasady, że w Hollandyi do 30 florenów Żyd zajmujący się gospodarstwem opłacał

---

1) Czacki. O litewskich i polskich prawach. Kraków 1861. I. 171.

2) Zdrada odkryta, obłuda zawstydzona, —rozmowa gospodarza z gościem o ubezpieczeniu monety nowéj. b. m. 1766 r.

3) Vol. leg. VI. 289.

do skarbu,—projektował, aby po 8 złt. na gospodarza, a po 4 na żonę z dziećmi nałożyć ([1]). Podobna podwyżka nie wszystkim była do smaku, byli tacy, co krzywém na takie zdzierstwo patrzali okiem. Niech Żydzi płacą, mówili niektórzy, i miljon—zgodzić się można, lecz ich to zniszczy; gdy inni dowodzili, że wyciąganie dużego podatku z ujmą będzie dla ludności chrześcijańskiéj, na któréj Żydzi w handlu, przez lichwę lub innymi sposoby odbiją wszystko. Stanęło na tém, że gospodarz od domostwa wjezdnego złt. ośm, od pomieszkania bez wjazdu – cztéry; od komornika—dwa; a rabini od osoby swojéj po złt. pięć opłacać mieli i to z zastrzeżeniem, żeby, w razie opuszczenia przez Żyda swojego domostwa, drudzy przypadającą nań summę złożyli ([2]).

Od sejmu konwokacyjnego r. 1764, Żydzi w Koronie placili rocznie po dwa złote od głowy, co wyniosło summę 858,862 złt., w Litwie po półtrzecia od głowy t. j. 336,036 złt. W r. 1775 na każdą osobę płci obojéj w Koronie złotych trzy nałożono, przy czém zlecono Komisyi Skarbowéj, dla dokładnego wyrachowania głów i sprawiedliwego wybiérania podatków, co trzy lata lustracye odbywać. Radzili sobie jednak Żydzi jak mogli: trzecią część ludności swojéj starannie ukrywali, by ją od pogłównego ochronić i to było powodem, że późniéj tego rodzaju podatek został zniesiony. Przy końcu XVIII wieku myślano o wyższém jeszcze podniesieniu podatków, projektowano podwojenie pogłównego, radzono nawet, aby od każdego ślubu brać po 10 czerw. złt. jednorazowéj opłaty ([3]), co jednak nie znalazło w sejmie poparcia.

---

[1]) Teka. IV. 641. 669.

[2]) Teka. IV. 693. 694.

[3]) Sposób ułożenia podatku. Warszawa 1790.

Z powyższego, acz pobieżnego przeglądu ekonomicznego położenia Żydów polskich przekonać się łatwo, na jak chwiejnéj podstawie to plemię stanęło u nas. Na błędnych zasadach oparte krajowe ustawy, uchwały oddzielnych prowincyi i chciwość panów doprowadzić musiały Żydów do zupełnego upadku.

Pogorszały ich położenie choroby, jakie się epidemicznie pośród Żydowstwa szérzyly; przyczyniał się do ubóstwa i despotyzm rabinów grożących strasznémi klątwami; instytucye kahałów wybiérające podatki olbrzymie; bractwa żydowskie po śmierci każdego z swych członków sukcesorom większą połowę zabiérające spadku, od każdego funta mięsa koszernego pobiérające opłaty; a w końcu sam sposób życia Żydów robiących wybór w mięsie, nabiale, rybach i naczyniach kuchennych, co znaczne koszta musiało pociągać.

Uprzedzenia, zazdrość, chciwość i niebaczna polityka rządu, bezustannie szkodząc Żydom w ich pracy przemysłowo-handlowéj, nie dozwalały im ani służyć krajowi należycie, ani się odpowiednio rozwijać. Gdzie tylko odkryli jakie źródło zyskowne, zaraz tam albo zawiść albo chęć dzielenia pożytków starała się im szkodzić. Z tych-to pobudek zabroniono Żydom w Polsce dzierżaw wszelkich kopalni, karczem i domów zajezdnych, handlu po miastach bez wyraźnego zezwolenia mieszkańców, handlu po wsiach, a to pod utratą towarów, w r. 1776 propinacyi w miasteczkach królewskich w Koronie, handlu końmi pod karą szubienicy. Pacta conventa, na które przysięgał Stanisław August, nie dopuszczały Żydów do funkcyi na cłach, komorach i przy zarządzie dóbr stołowych; zabroniono im w Litwie świadczyć przeciwko chrześcijanom i, wyjąwszy słodowników, browarników oraz furmanów, pod karą stu grzywien, trzymać ich w służ-

bie [1]; kupować potrzeby i żywność na targach, mieszkać w całém księstwie mazowieckiém, wyjąwszy podczas sejmu w Warszawie; niewolno było lekarzom Żydom dawać lekarstw chrześcijanom, a konstytucya z r. 1775 zabroniła rabinom dawać ślub tym Żydom, którzyby się nie zajmowali prawnie dozwolonym handlem, rzemiosłem, rolnictwem lub służbą i nie okazali sposobu do życia, oraz dowodu zapłaconego podatku [2].

Przy takim ucisku musieli Żydzi i stronę moralną wykrzywić potwornie.

Zawarto przed nimi proste drogi zarobku, — musieli więc, dla zdobycia bytu, chwycić się wstecznych; wszystko tysiącem darowizn i pokłonów kazano im opłacać, — musieli przeto skazić charakter i, dla odzyskania swéj straty, do oszukaństwa się uciéc. Przez odepchnięcie od źródeł oświaty, — zmuszono ich kalać się błotem talmudu; przez nietykalność autonomii kahałów, — pozwolono ich gnębić téj samolubnéj starszyznie, która niecnych widoków swoich dopinała, kosztem przesądnéj rzeszy Żydowstwa, groźbą klątw strasznych.

Dodajmy do tego wpływ katolickiego duchowieństwa, gwałty wojsk [3], nienawiść pospólstwa, szykany ludzi piśmiennych i batogi panów, a smutny obraz położenia tego ludu ciemniejszy jeszcze przybierze koloryt.

---

1) Vol. leg. V. 820.

2) Vol. leg. VIII. 148.

3) Miały miejsce głównie za Augusta II. Stronnictwo saskie, przeciwne Leszczyńskiemu, niszczyło Żydów kontrybucyami. Pułkownik Szulc, wpadłszy z 500 ludźmi w r. 1707 do Leszna, ogromne opłaty na nich nałożył. (*Starożytna Polska.* I. 135). Gdy Gniazdowski w r. 1716 zdobył Poznań, wielu Żydów wycięto. (*Otwinowski. Pamiętniki do panowania Augusta II.* Poznań 1838 str. 300).

W kraju sławnym od wieków z tolerancyi, po części religja Żydów stała się przyczyną ich ucisku i wzgardy. I było to wtenczas, kiedy sami Polacy hołdowali deizmowi, kiedy, teoretycznie równouprawniwszy wyznania, dyskusyę w tym przedmiocie uważali za rozstrzygniętą i skończoną.

Kriteryum zapatrywania się na Żydów jest dość wyraźne: ilekroć bowiem szło o uciśnienie tego plemienia, zawsze mówiono, iż to się robi „aby nie uszczuplało chrześcijanom zarobku". Z takiéj wychodząc zasady, ludzie nasiąkli ortodoksyą religijną gotowi byli Żydów z kraju wypędzić. „Słuszne jest *motivum*, czytamy w pewnym rękopiśmie, do rugowania z Polski Żydów, bo królestwo nasze jest *Regnum Orthodoxum*, przeto powinno pokazać *zelum* w oddaleniu ich albo ścisłém niedowiarstwa ich określeniu". Miroslawski na sejmie r. 1740 zrobił uwagę, że Żydów dla tego jedynie toleruje się w kraju, iż nikt pożyczonych im pieniędzy utracić nie chce; lepiéj sobie, mówił on, poradzili, jak Arjanie, którzy, wielkie summy katolikom pożyczywszy, łatwą u wszystkich zgodę na wypędzenie siebie znaleźli [1]. Według synodu płockiego, ten lud niewierny cierpiany jest dla tego tylko, żeby się nawrócił, żeby, żyjąc pośród chrześcijan, przypominał im męki Jezusa i sprawiedliwość Bożą; dla tego wreszcie jest tolerowany ten lud niewierny, żeby patrzał na rozkwit téj wiary, któréj tak nienawidzi.

Najnieprzyjaźniéj dla Żydów działało duchowieństwo. Ono to w XVIII wieku zrobiło krok piérwszy, żeby ich z miast wypędzać, czemu nawet z początku stawiano opór.

Instrukcya województw od izby poselskiéj w r. 1720 wyrzucała duchownym, że „dobra ziemskie i miasta dziedzicz-

---

[1]) Teka. IV. 615.

ne upadać muszą, gdy niektórzy, bardziéj *lucri praetio*, niż *ex puro zelo*, wynalazlszy sobie jakikolwiek pretekst na Żydów,—prześladowaniem ich rażą, przez co, z miast ich rugując, niepomiernie pustoszą handle” ([1]).

Synodalne postanowienia, pozwalając Żydom tylko stare synagogi naprawiać, nowych wznosić surowo wzbraniały; w mieście jedna tylko w przyzwoitéj odległości od kościoła stać mogła bóżnica; śpiéwy niewiernych nie mogły przeszkadzać zatopionym w modłach katolikom.

W wielki tydzień, podczas procesyi i nabożeństw publicznych, zakazano im pokazywać się na ulicach; a gdy katolicy z Sakramentem chodzili,— polecano drzwi i okna zamykać, na odgłos dzwonka uciekać i po kątach się chronić. Synod łucki z r. 1726 postanawia, aby Żydzi za prawo zajmowania w kraju miejsc, na których chrześcijanie mieszkać by mogli, — płacili podatek na lampy kościelne ([2]), jakoż tego rodzaju upokarzające opłaty w wielu miejscach dawali Żydzi. Tenże synod zabraniał im obcować i mieszkać z chrześcijanami, jeść z nimi razem, najmować ich za stróżów do mogiłek, w święta używać do zapalania i ucierania świéczek, jeść macę i do łaźni z nimi uczęszczać. Grzebanie zmarłych odbywać kazano kryjomo, w nocy: lękając się profanacyi nieboszczyków, musieli bardzo skrupulatnie tego przestrzegać, skoro biskup Załuski, mówiąc o pobycie w Opatowie, jako *curiosum* przytacza, iż tam widział ceremonję żydowskiego pogrzebu ([3]).

---

[1]) Teka. II. 42.

[2]) Constitutiones synodales Dioecesis Luceoriensis et Brestensis 1726. Varsaviae. Caput V. de Judaeis.

[3]) Polska w obszernych wiadomościach swoich etc. R. P. 1768 (rękopism z bibl. po ś. p. C. Walewskim) str. 109.

Duchowieństwo wkraczało w sferę, która najmniejszego nie miała związku z jego powołaniem. Zabraniało w synodalnych postanowieniach Żydów poborcami stanowić do czynszów i danin, które dzierżawili od panów; nie dozwalało puszczania im ceł, majętności i dóbr na dziedzictwo nabywać; przypominało nawet Żydom żółte czapki i ubiór bez klejnotów, a w wypadkach uchylania się od tych przepisów, rozciągało nad nimi swą juryzdykcyę ([1]). Każdy prawie pleban żarliwie przestrzegał wieśniaków, jak postępować z Żydami, wydawał rozporządzenia dotyczące zakładania cmentarzy żydowskich i odbywania pogrzebów ([2]).

Wszystkie te tak srogie uchwały duchownych dążyły do nawracania Izraelitów, nad czém pracowano szczególnie za Sasów, za których odnowiono dawne bazylejskie dekreta, w celu oddziaływania na Żydów drogą przekonania i przymusowego nauczania po kościołach i szkołach. Kobielski, biskup łucki, miał osobliwszą ochotę nawracać ich i dysputować z nimi, prawił nawet kazania w synagogach żydowskich ([3]); Józef Andrzéj Załuski „fundusz uczynił dla konwersów *a judaismo*" ([4]), a we Lwowie w r. 1721 podobną misyę poparto wojskiem.

W czasach głośnego uznania praw człowieka, można było Żyda bezkarnie krzywdzić, gnębić i pogardą weń rzucać. Młodzież szkolna, szczególniéj uczniowie jezuiccy, nauczeni w nim widziéć człowieka podłego, prześladowali go

---

[1]) Constitutiones Synodi Archidioec. Gnesnensis Lovicii A. 1720. celebratae. p. 25.

[2]) Kołłątaj. Stan oświecenia w Polsce za Augusta III. Poznań 1841. II. 116.

[3]) Kołłątaj. Stan oświecenia. II. 126.

[4]) Łętowski. Katalog biskupów. IV. 292.

z zuchwalą swywolą: idąc lub wracając ze szkoły, targali za pejsy żydziątka, a nawet i starcom nie dawali pokoju ([1]). Swywola niedorostków dotykać ich musiala boleśnie, skoro zanosili skargi do sejmu i króla i skoro konstytucye ([2]) kazały bronić Żydowstwo od chłopiąt zuchwałych. Pospolitą byla w XVIII wieku zabawa sług sądowych, którzy, zeszedłszy się podczas zagajenia trybunału pod ratusz i utworzywszy pomiędzy sobą urzędową hierarchję, — szli następnie czeredą wielką do Żydów, żądając prezentów i składek na ucztę ([3]). Przechodzący regularnie płacić im musieli kozubalce, a kahał miejscowy dawał pewną miarę miodu dla téj hałastry i podarunek dla jéj marszałka ([4]).

Nadużyć różnego rodzaju najwięcéj było za Augusta III, gdy władza krajowa paraliżem dotknięta nie była w stanie pamiętać o uciśnionych, gdy tylko cząstkowe władze broniły Żydów. Zresztą, uprzedzenia i nienawiść gminu rząd nawet podzielał: w tym duchu konstytucya z r. 1670 zabraniająca Żydom trzymać czeladź chrześcijańską i w XVIII wieku prawną moc miała. Cóż dopiéro mówić o panach na widok pokornego żydka rozjaśniających zły humor, gwałty swoje usprawiedliwiających słuszną zemstą za śmierć Chrystusa, którą ongi poniósł od przodków żydowskich. Pan starosta kaniowski, chcąc wynagrodzić sąsiada za zabicie arendarza, na wóz drabiasty kazał Żydowstwa nawalić, zawieźć je przed bramę poszkodowanego i przed takową wysypać jak rzepę. Tenże krotochwilny starosta kazał żydówkom na jabłoń włazić i kukać: strzelał wtenczas w nie

---

[1]) Kitowicz. Opis obyczajów i zwyczajów. Petersburg. 1855. I. 50.
[2]) Vol. leg. VI. 319.
[3]) Kitowicz. Opis obyczajów i zwyczajów. I. 139.
[4]) Kołłątaj. Stan oświecenia. II. 26.

śrótem i gdy niewiasty w boleściach spadały ranione, on, śmiejąc się ochoczo, złotem w nie rzucał (¹). Panowie to na sejmie r. 1740 wnosili, aby Żydzi byli *subjecti haereditati* t. j. żeby ich przez przypisanie do ziemi uczynić wraz z potomstwem zależnymi dziedzicznie od panów, w których dobrach naówczas mieszkali. Zwrotu Żyda zbiegłego tak samo byłoby można dochodzić, jak i oddania poddanego chłopa. Projekt ten jednak upadł z uwagi, że przez to Żydzi małąby skarbowi przynosili korzyść, gdyż panowie tego rodzaju poddanych swoich, większą od chrześcijan przynoszących intratę, protegować by się starali usilnie (²).

Ludzie uczeni, uchodzący za nasiąkłych ówczesnym humanizmem, nie lepiéj traktowali to plemię. Światły Konarski najdawniejszego pomnika prawodawstwa polskiego nie chciał umieścić na czele swojego zbioru, zdawało mu się bowiem rzeczą nieprzyzwoitą rozpoczynać dzieło „*a genti tam perfidae disciplanae*". Głośny w swym czasie wierszopis Minasowicz cieszy się niewymownie, że synodalne ustawy i wyrok stolicy apostolskiéj „tym śmiérdziuchom i dzieciobójcom zabraniają arend, uciemiężenia katolików i przyjmowania ich do usług" (³). Ilekroć szło o ośmiészenie jakiéj instytucyi, niedołęstwa usiłowań lub wytknięcie w charakterze ludzi jakiéj skazy potwornéj, zawsze tam Żydów wmieszano. Tak n. p. dla okazania, że ówczesna Polska przy słabéj administracyi, pustym skarbie i rządzie rozbitym nie może myśléć o ocaleniu, — bezimienny napisał dziwaczny poemat, w którym role rozdaje Żydom. Ośmiészył on ich lekkomyślnie, a złośliwie i to wtenczas, kiedy należało, dla

¹) Niemcewicz. Pamiętniki czasów moich str. 82.

²) Teka. IV. 693. 694.

³) Załuski. Polska w obszernych wiadomościach swoich. Str. 141, dopisęk Minasowicza.

utorowania drogi reformie, wszelkie plemienne przesądy zacierać ([1]). Hadziewicz, podstoli łukowski, wygotował śmiészne a nędzne pisemko, w ktorém w płytki sposób przeciwko Żydom powstawał ([2]). Eskulapi przypisywali Żydom szerzenie śród chrześcijan różnych chorób „przez czary, oszukania i omamienia", gdyż „usadził się obmiérzły nieprzyjaciel, aby i oni byli jego obrzydłości bezecnych uczestnikami". Ten z natury nieochędożny, smrodliwy i przemiérzły naród, pisze mąż pewien, przyczyną jest kołtanów (t. j. kołtunów), które się z różnémi zamnożonémi przez Żydów plugastwy zagęściły. „Sposób zarazy, którego zażywają ci śmiérdziuszy, nie inszy, tylko ten, że w miody, w gorzałki, w piwa one kołtany kładą i moczą, a nietylko kołtany moczą, ale téż i sami się w piwach, w gorzałkach kąpią i one parchami zarażają" ([3]). W każdéj zbrodni osobnika wynajdując właściwość rodową, ileż to niecnych czynów afiszowano rozgłośnie ku wzgardzie całego plemienia! Że w r. 1733 kilku Żydów z Sierpca okradło kościół w Jeżewie, oprócz surowego ukarania sprawców, na wieczną hańbę całego ludu kazano Żydom sierpskim wystawić słup kamienny: zaopatrzony w odpowiednie napisy łacińskie do dziś dnia istnieje w dzielnicy żydowskiéj, budząc w pospólstwie nienawiść i wzgardę ku świętokradztwu niewiernego plemienia.

---

[1]) Żydos— Waros, manuskrypt znaleziony na drodze prawdy. b. m. i r. (w Warszawie, w początkach Stycznia 1792 r., jak donosi *Gazeta narodowa i obca* z tegoż roku Nr. 24 Suplement). Zapowiedział autor część drugą p. t. *Żydosgodos*, która jednak nie wyszła. W końcu Lutego tegoż roku (*Gaz. nar. i obca* z r. 1792 Supl. do Nr. 17), wydano w Warszawie *Odpowiedź na książkę Żydos-Waros*.

[2]) Czacki. Dzieła. III. 191.

[3]) Compendium medicum, dla większey wygody ludzkiey przedrukowane R. P. 1789, w drukarni Jasney Góry Częstochowskiey. str. 369.



A skoro się kto odezwał za uciśnionym ludem,—odpowiadano stereotypowo: „kto za Żydami mówi, to już wziął; a kto przeciw Żydom,— to chce wziąść" (¹). Nietrudno w ówczesnych pisemkach z takiémi się spotkać zdaniami: „żydowski naród do jednego szacherstwa, oszukaństwa, próżniactwa, złodziejstwa i rozboju przyzwyczajony" (²) „Żyd jest to próżniak, matacz, oszust, złodziéj, szalbiérz, tułacz, wykrętacz, do wspiérania sił krajowych niezdatny, fanatyk, tyle dla kraju czyniący użytku, co truteń między pszczołami" (³). „Żyd z natury swojéj chrześcijaństwu nienawistny, z obyczajów i stroju obmiérzły, z czynów w społeczeństwie żyć niegodny, niewart jest aby go polska karmiła ziemia, *ergo*—ze społeczeństwa wykluczonym być winien" (⁴).

---

¹) Jabłonowski. Skrupuł bez skrupułu. Kraków 1858 str. 21.

²) Projekt sejmowy z autora zgoda i niezgoda wynikający b. m. i r. str. 50.

³) Katechizm o Żydach i Neofitach b. m. i r.

⁴) Dzwon staropolskiéj fabryki z wielu nowymi dodatkami etc. Warszawa 1791 r. str. 36. Charakteryzuje bardzo pewną warstwę społeczności XVIII w. przekonanie ks. Tyszkowskiego bernardyna, że żydówki ciężarne po śmierci przez czary rodzą. (*Teatrum myśli przez siedmiu aktorów zagajone 1780 r.* str. 233).

Rzuca również pewne światło na ciemnotę owego wieku najpoważniéj zanotowany ustęp przez bezimiennego, pełnego erudycyi autora.

Według niego, każdy Izraelita przez całe życie pokutować musi za swych przodków, którzy Chrystusa męczyli.

Niedojrzały owoc przez Żydów z pokolenia *Ruben* dotknięty w przeciągu trzech dni usycha; na ich grobach chwast nawet nie rośnie, ziarno przez nich zasiane nie wypuszcza. Potomkom *Symeona* w Wielki Piątek z kończyn krew płynie: pokoleniu *Lewi* ślina na brodzie osiada: *Juda* corocznie trzydziestego z pośród siebie na śmierć wydaje; *Zabulon* w Wielki Piątek we krwi płynie; *Isaschar* w tymże dniu od ran jęczy; z ludzi pokolenia *Dan* co miesiąc smród wychodzi, z powodu czego nacierać się muszą krwią chrześcijan: *Gad* ma na głowie guzów piętnaście; wszyscy z pokolenia *Aser* odznaczają się jedną ręką krótszą; *Neftali* ma uszy świńskie; *Józef* usta pełne robaczków, którymi pluje: a potomkowie *Benjamina* nie mogą

W taki to sposób dowodzili autorzy używający dewizy „*sine ira et studio*", ludzie, którym złéj woli zarzucić bynajmniéj nie można, bo nietylko ze względu na dobro kraju, ale i w interesie samych Żydów pragnęli zmiany ich stanu, za pomocą gruntownéj reformy.

Najdotkliwiéj jednak bolało Żydów posądzenie, jakoby do praktyk religijnych używali krwi chrześcijańskiéj. Wiara w te przesądy w ośmnastym jeszcze wieku była tak silną, że nawet rozsądny, lecz namiętny Kitowicz, w dobréj zapewne wierze, powtarzał, że „wolność bez *liberum veto*, a maca żydowska bez krwi chrześcijańskiéj obejść się nie mogą". Że Żydzi krwi dziecinnéj używali do macy i do przemywania oczu ślepo rodzących się niemowląt, gmin mścił się na nich okrutnie, samowolnie wymierzając sobie sprawiedliwość lub zanosił skargi do rządu dzielącego podobne uprzedzenia i surowo, bo śmiercią karzącego podejrzanych. Załuski dwadzieścia przeszło wypadków zamordowania przez Żydów dzieci w XVIII wieku przytacza ([1]); współczesne domowe zapiski, tak zwane *Sylva rerum*, skrupulatnie notowały tego rodzaju zbrodnie, komentując je w sposób dziwaczny; duchowieństwo poświęcało temu przedmiotowi obszerne rozdziały w swych pismach.

W r. 1761 mieli Żydzi zamordować dziecię w Wojsławicach, w ziemi chełmskiéj, w dobrach Potockiego kasztelana słońskiego ([2]). W r. 1760, za zamordowanie Ponikwickiego krajczego czerniehowskiego, tudzież ks. Turczynowicza cer-

w niebo patrzéć, wielkie pragnienie czują i, mówiąc, plwają ślinami, w których robaczki się roją. Tajemnice te Żyd doktór *Marek*, po ochrzczeniu *Franciszek*, pod *juramentem* miał wyznać. (*Z Sylva rerum* z połowy XVIII w. z bibl. C. Walewskiego).

[1]) Polska w obszernych wiadomościach swoich str. 229.

[2]) Suplement do Wiadomości warszawskich z r. 1761. Nr. 17.

4

kwi Hołowackiéj plebana i innych ludzi, dekretem ziemstwa powiatu grodzieńskiego, jednego z winowajców na zawieszenie za żebro na haku, dwóch na targanie rozpalonymi kleszczami, rąk palenie, ucięcie nóg, w końcu na ćwiertowanie skazano. Prócz tego, jednego wbito na pal, z drugiego, po ścięciu, darto pasy; a dwóch innych, wiedzących o zbrodni i niejako o uczestnictwo posądzonych, na smaganie skazano. Karczmy, gdzie ci Żydzi mieszkali, polecono właścicielowi zburzyć, a kiku Żydów, którzy zdołali uciéc, po schwytaniu, miano targać kleszczami, palić ręce, nogi ucinać i w końcu żywcem ćwiertować (¹). W Kaliszu w r. 1763 miała być zamordowana przez Żydów dziéwka, poddana Piotra Sapiehy, wojewody smoleńskiego (²); a we trzy lata późniéj „całą familję moją, mówi autor *Zwierciadła*, do jednéj głowy wyrznęli Żydzi; tak samo zrobili z cztérema domami w powiecie lidzkim i w Trokach, za co przeszło stu Żydów różną śmiercią było skaranych“ (³).

Głośną była wcześniejsza sprawa sandomiérska z r. 1710, która wywołała olbrzymią pracę ks. Żuchowskiego (⁴). Jest to dzieło *in 4-o*, drobnym drukiem, 360 stron mające, w któróm autor, z godną lepszego przedmiotu erudycyą, filozoficznie, cytatami z ojców kościoła usiłuje dowieść zbrodni żydowskich. Wylicza on dziesięć przyczyn, dla których Żydzi wyléwają krew chrześcijańską i zdaje mu się, że wywody jego nie mogą być zbite. Z całéj jednak

---

¹) Kuryer polski z r. 1760 Nr. 50.

²) Wiadomości warszawskie z r. 1763 z d. 7 Września Nr. 72.

³) Zwierciadło polskie dla publiczności etc. Warszawa 1790 str. 38.

⁴) Procces kryminalny o niewinne dziecię Jerzego Krasnowskiego, już to trzecie r. 1710 d. 18 Sierpnia w Sandomiérzu okrutnie od Żydów zamordowane b. m. 1713 r.

pracy wypływa dowód, że sama tylko potwarz, tortury i ciemnota sędziów gubiła niewinnych Żydów. Ks. Żuchowski, opiérając się przeważnie na głosie swojego sumienia, nie mając danych niezbitych, we wstępie do dzieła otwarcie prosi czytelnika, aby nie żądał „niezwyczajnych w takich akcyach dowodów", żeby dał sobie „wyperswadować, że nie katolicy, a Żydzi to uczynili", że to oni „krwie niewinnéj żarlokowie tę sobótkę zrobili". Przekonywa takimi ogólnikami, jak że „ten kryminał nie może się złożyć żadną miarą na katolików", a brak oczywistych dowodów przypisuje uporczywości Żydów, gotowych wytrzymać najokropniejsze męki, niż wyznać prawdę i że obwinieni działali na sędziów przekupstwem ([1]).

Najgłośniejszą jednak była sprawa żytomiérska, która, łącznie z innémi, do obmyślenia środków zaradczych i szukania obrony w Rzymie zmusiła Żydów.

Ponieważ tego rodzaju posądzeń w dawnych wiekach było dość dużo, — chcąc przeto wywiązującym się z takowych gwałtom zapobiédz, postarali się Żydzi jeszcze za Zygmunta III o stosowny przywilej, późniéj przez króla Michała potwierdzony, a w r. 1671 do metryki warszawskiéj podany. Dokument poszedł z czasem w zapomnienie i dopiéro w r. 1763 w oryginale przez Majera Jowelowicza, starszego zgromadzenia Żydów, odnaleziony został w aktach grodzkich we Lwowie. Do poszukiwań takowego to go skłoniło, że w r. 1753 obwiniono Żydów żytomiérskich o porwanie i umęczenie cztéroletniego Stefana Studzieńskiego Dręczeni na torturach, przyznali się do zbrodni, któréj nie popełnili i skazani zostali na męki. Z dwudziestu cztérech

---

[1]) Tamże str. 260, 261.

obwinionych, — z jedenastu pasy darto, a trzynastu przyjęciem chrystyanizmu ocaliło swe życie ([1]). „Windykował krew niewinną, mówi Załuski, przykładném złości żydowskiéj za dekretem grodu tamtejszego ukaraniem, gorliwy mój poprzednik, natenczas kijowski, a teraz książę kiskup krakowski, Kajetan Sołtyk" ([2]).

Okrucieństwo to popełniono wbrew wspomnianemu wyżéj przywilejowi Zygmunta, według którego chrześcijanin oskarżający Żyda o używanie krwi lub Sakramentu kościoła, — powinien dowodzić téj zbrodni z trzema Żydami uczciwej konduity, mającymi posesye w królestwie. Gdy Żyd zostanie przekonany, — ulegnie karze śmierci; jeżeli zaś chrześcijanin zarzutu oczywistymi dowody nie poprze, — sam śmiercią skarany zostanie. A kto samowolnie, na mocy prostego posądzenia, Żydom gwałt czynić będzie, nie przekonawszy ich prawem, — dobra jego ulegną konfiskacie na rzecz komory królewskiéj ([3]).

Odszukany dokument Jowelowicz podał do ksiąg publicznych, orginał zaś, przez ostrożność, zatrzymał przy sobie.

Sprawa o umęczenie Studzieńskiego była również powodem, że w r. 1758 Jakób Jelek udał się osobiście do pa-

---

[1]) Przyjaciel ludu. Leszno 1844. I. 139. O sprawie Studzieńskiego szeroko się rozwodzi *Sylva rerum* z r. 1762 p. t. *Wiadomości w różnych okolicznościach, z różnych autorów zebrane* (rękopism z bibl. C. Walewskiego).

[2]) Polska w obszernych wiadomościach swoich str. 230.

[3]) Zygmunt III przypomniał tylko prawo króla Aleksandra z r. 1505, bullę Pawła III z 12 Maja 1540 r. i przywileje Zygmunta Augusta. Prawa polskie tak korzystną dla Żydów procedurę opiérały na znajomości praw żydowskich i przepisach talmudu, które powściągały adeptów swoich od krwi rozlewu.

pieża Benedykta XIV, dla ubłagania w imieniu Żydów polskich obrony przeciwko ciemięstwu. Przedstawiając, że im się krzywda wielka dzieje, gdy pospólstwo oskarża ich o mordy i o przymieszywanie do chleba przaśnego krwi chrześcijańskiéj, — upraszał o opiekę i pomoc. Następca Benedykta, Klemens XIII, sprawę tę postanowił rozpatrzyć dokładnie, a tymczasem polecił kardynałowi Korsyniemu napisać do ks. Visconti'ego, bawiącego w Polsce nuncyusza, ażeby zasłonił Jeleka od zemsty tych, którzyby się nań gniewali, że aż do papieża po obronę się udał. Kopję tego listu Jowelowicz, razem z przywilejem Zygmunta III, wniósł do ksiąg grodzkich, do których także podał list oryginalny przez nuncyusza do ministra Brühla pisany, w którym piérwszy wspomina o rozkazach kardynała i, że papież, przetrząsnąwszy wszelkie dowody zwrócone przeciwko zbrodniom żydowskim, przekonał się o bezzasadności takowych ([1]).

Na domiar złego, wewnątrz sfanatyzowanego Żydowstwa wyradzać się poczęły sekty przeróżne, wykazujące moralną jego gangrenę. Oddziaływały one zgubnie na stan ekonomiczny Żydów, powiększały względem nich nienawiść gminu i przykładną ich solidarność rozłożyły na frakcye prześladujące się zażarcie. Pomiędzy rabbanitami a hassydejami (gorliwcami), przezwanymi od gminu imieniem husytów, wynikły spory gorące i zapalona nienawiść. Rząd, sądząc, że sekty same przez się upadną, nie przedsiębrał środków energicznych, obojętnie patrzał na zło, zabijające moralnie ludność potrzebującą oddawna dzielnéj pomocy, dla wydobycia jéj z choroby przesądów.

---

[1]) Documenta Judaeos in Polonia concernentia ad acta metrices regni suscepta et ex iis fideliter iterum descripta et extradita. Varsaviae, anno 1763.

Współcześnie, powstaje nowa sekta frankistów, zapowiadająca zwrót Żydowstwa z drogi odosobnienia ku wcieleniu się w organizm narodu; zwrót tém szczęśliwszy, że z wnętrza samego Żydowstwa pochodził.

Józef Jakób Frank był to człowiek niepospolity! Umiał on w Żydach obudzić entuzyazm, liczni adepci jego przyjmowali katolicyzm, zmieniali starodawne obyczaje z myślą wejścia „w dzierżenie i używanie zaszczytów, swobód i dobrodziejstw obywatelstwa”([1]). W celu zbliżenia Żydów do Polski i wytępienia z nich starych przesądów, żądał on pomocy rządu i potrafił już zjednać sobie opinję publiczną, z początku bardzo przychylną dla tego rodzaju dążności.

Panowie dość przyjaźnie się względem niéj zachowali ([2]), biskup Załuski z Kossakowską, kasztelanową kamińską, trzymał do chrztu żonę założyciela téj sekty ([3]). Rząd patrzał na nią różowo, szlachta gotową była do ustępstw. Żywiono nadzieję, że „chrzczeni Żydowie, zaprzestawszy niszczenia miast i umartwienia ludu”, na bardziéj rodzajne przerzucą się pole, że „stawszy się ciałem ojczyzny jednéj, na podobieństwo pasożytów krwi najdroższéj wysysać nie będą”.

Jakoż, neofici z zapałem poczęli się garnąć do roli, do czego zachęcać ich musiała i ta okoliczność, że statut litewski dopuszczał wszystkich wychrztów do praw szlachectwa ([4]),

---

[1]) Krzyżanowski. Dawna Polska. Warszawa 1857. I. 51.

[2]) Nie umiem wyjaśnić, z jakich pobudek Marcin książę Lubomirski, jeden z najmajętniejszych panów polskich, w Assafenburgu przystał do Franka i, pojąwszy córkę jego za żonę, został, jak mówiono, pół-Żydem. (*Niemcewicz. Pamiętniki czasów moich* str. 66). Wątpię, żeby go skłonił do tego interes kraju lub rzetelny entuzyazm dla mistrza: prawdopodobniéj strata całego majątku popchnęła na tę drogę ekscentrycznego magnata.

[3]) Polska w obszernych wiadomościach swoich str. 106.

[4]) Rozdział XII, art. VII „Jeżeliby który Żyd albo Żydówka do wiary chrześcijańskiéj przystąpili, tedy każda taka osoba i potomstwo ich za szlachcica poczytani być mają”.

a w Koronie, przez sam zwyczaj, żadnemu nie odmawiano tego zaszczytu. Coby się stało ze szlachtą polską, gdyby wszyscy Żydzi poszli za tém wabidłem? Izraelska byłaby bez wątpienia stłumiła krajową, zakładając na północy panowanie swojego plemienia.

Znać się prawodawcy sami w końcu spostrzegli, albowiem na sejmie konwokacyjnym r. 1764, z uwagi, że neofici „z krzywdą rodowitéj szlachty do posesyi i dóbr ziemskich się cisną",— prawo to i zwyczaj zostały uchylone i w dwóch latach nakazano wychrztom pod konfiskatą zbyć w Koronie wszystkie dobra ziemskie, w Litwie zaś, na mocy oddzielnéj konstytucyi, rozciągniono skutek tego na samą tylko przysłość ([1]).

Szlachta litewska była im widać bardzo przychylną, skoro na sejmie koronacyjnym „na usilne żądanie" jéj posłów, Stanisław August „kilkudziesięciu dystyngowańszych z gatunku neofitów" nobilitował ([2]) i otrzymał pozwolenie corocznie dziesięciu wychrztów lub ich potomków zaszczycać klejnotem szlachectwa. Prawo z r. 1764, zabraniając wychrztom zajmować urzędów i „aby rodowitego szlachty polskiéj imienia nie zaćmili" nie dozwalając im dóbr ziemskich posiadać ([3]), dopuszczało ich tylko do rzemiosł, pozwalało im zapisywać się do cechów, miejskie prawo przyjmować i posesye miejskie wieczystém prawem nabywać.

Tak więc, zapał pierwotny ostygł, przychylność ustąpiła niedowierzaniu, aż w końcu dały się słyszéć głosy niechętne, oskarżające frankistów o postępowanie dwójznaczne i najgorsze zamiary. Neofita, mówiono, nie jest to ani Żyd, ani

---

[1]) Vol. leg. VII. 863.
[2]) Vol. leg. VII 420.
[3]) Vol. leg. VII. 4..

chrześcijanin, podobien jednak do piérwszego z filuterstwa i z żyłki do szachrajstw. Oskarżano ich, że żyjąc w dawném odosobnieniu, — nie zachowują obrządków chrześcijańskich, że nie przyjmują Sakramentów, żenią się tylko między sobą, obrzezają się nawet i tajemnie żydowskie odbywają modły ([1]). „Żyd szalbiérz dla pokrycia kradzieży przemienił się tylko w Żyda kontuszowego, aby mógł skryciéj szkodzić mniéj bacznym i tém zgubniéj na sprawy kraju oddziaływać“ ([2]). „Żyd polski chrzczony, a wilk chowany to jedno“ zaczęto powtarzać ([3]). Oprócz zarzutów powyższych, uderzających w strunę sumienia frankistów, podniosły się głosy z boleśniejszą uderzające strunę, w strunę wyraźnego uszczerbku, jaki kraj pod względem ekonomicznym, z powodu niewłaściwego zachowania się neofitów, ponosił. Zwróciło to uwagę rządu i wywołało pewne środki zaradcze.

Wypędzony w końcu z Polski założyciel téj sekty, osiedliwszy się pod Frankfurtem nad Menem w Offenbachu, ściągał od polskich adeptów kolosalne summy w monecie, klejnotach i różnych materyach, w zamian których nic nazad do kraju nie weszło. Krzywdziło to naród ubogi, przysparzało mu proletaryatu i tak już pomiędzy Żydowstwem licznego. W momoryale ([4]) do deputacyi dla miasta Warszawy przez Dekerta podanym, skarżyli się mieszczanie, że neofici „cały zbiór majątku i bardzo znaczny ukrywają w kieszeni, aby z nim w każdym czasie z kraju wynieść się mogli,

---

[1]) Katechizm o Żydach i neofitach b. m. i r.

[2]) List przyjaciela Polaka niegdyś w Warszawie, a teraz we Wrocławiu mieszkającego. 1790 r.

[3]) I. Włodek. O naukach wyzwolonych. Rzym 1780 str. 118.

[4]) Do P. Deputacyi, przez N. Króla Imci i Naj. Stany Rzplitéj do m. Warszawy wybranéj, podanym d. 5 Listopada 1789. 8-o str. 96.

a część znaczną takowych zarobków corocznie do swego patryarchy wywożą i onego, w dosyć znacznéj figurze za granicą, utrzymują". Według regestrów prezydenta stolicy Witthofa, neofici warszawscy od 6,000 osób opłacali swemu patryarsze codziennie po groszy 15 od głowy, co rocznie 1,098,000 złt. wyniosło; że zaś w całym kraju było neofitów do 24,000, wychodziło przeto z Polski rocznie 4,392,000 złt. ([1]). W r. 1790 bezimienny autor broszury ([2]), a na jednéj z sesyi sejmowych Jezierski, kasztelan łukowki, przestrzegali o tém nadużyciu, skutkiem czego rząd kazał kilku frankistów doścignionych w drodze lub wyśledzonych na wyjezdném zatrzymać i znalezioną przy nich summę, około 40,000 czerw. złt. skonfiskować na rzecz skarbu. Była to jednak, jak zapewnia Calmanson ([3]), zaledwie 1/20 całéj massy, którą już za granicę uwieźć zdołano.

Ci, którzy się osiedlili przy Franku, ogołoceni z wszelkich zasobów, wracali do Polski, pomnażając liczbę posożytnego żebractwa. Liczba proletaryatu zwiększała się tém silniéj, że tysiące ubóstwa napływało wówczas z Rosyi i Austryi, w któréj cesarz Józef II kazał Żydów zaciągać w rekruty, obracać do fabryk, zmuszać do uprawy gruntu i kształcenia się w szkołach publicznych. Żydzi, przeląkłszy się tych reform gwałtownych, porzuciwszy majątki, z przesądami swoimi i nędzą chronili się do Polski tolerującéj ich konserwatyzm.

Sejm cztéroletni zauważył, że liczba Żydów w przeciągu lat niewielu podwoiła się niemal: 900,000 główpo r. 1772

---

[1]) Katechizm o Żydach i neofitach.
[2]) Zwierciadło polskie dla publiczności.
[3]) Essai sur l'etat actuel de Juifs de Pologne, et leur perfectibilité. Varsovie 1796.

wzrosło do 1,800,000 (¹). Uważano, że w massie téj szerzą się coraz nowe zarody chorób, że dzieci umiéra dużo, że długi gmin żydowskich wzrosły olbrzymio, że panują ciągłe bankructwa, a ¹/₁₂ próżniaków jest plagą dla kraju zdobywającego się na wysilenia, by z długiéj choroby do stanu zdrowia powrócić.

Z powyższego obrazu przekonać się łatwo, że stan Żydów w XVIII wieku nie budził zazdrości, że nie była z nimi szczęśliwą i Polska. Rozpoili oni i zubożyli do reszty ludność kmiecą, uszczuplili ją przez werbownictwo i zatruwanie trunkami, nawieźli do kraju fałszywéj monety, co nie pozostało bez wpływu na stosunki ekonomiczne, słowem — zgubnie oddziaływali na główne dźwignie krajowego bogactwa — rolnictwo i handel. Szkód nie zrównoważyli w XVIII wieku żadną korzyścią, gdyż, przy materyalnym upadku i moralnym rozkładzie, nie byli w stanie wpływać dodatnio na sprawy krajowe; owszem, nie powiększając porodukcyi, a po rugowaniu z miast nie mogąc ożywiać ruchu w interesach handlowych, stanowili ciało nierodzajne, żyjące z resztek dawnych zasobów lub z podkopywania dobrobytu pracowitego rolnika.

Jednakże przyczyna złego nietyle wynikała z plemiennych właściwości Żydowstwa, jak raczéj ze stosunków wewnętrznych Polski, a głównie — z błędnéj polityki polskiego rządu. Nie wywołaliby Żydzi niezadowolnienia mieszczan, gdyby miasta posiadały obszerniejszą i trwalszą podstawę bytu; i nie mogliby tak szkodliwie oddziałać na ludność rolniczą, gdyby zawarty w ciasnych ramach egoizmu grunt moralny rycerstwa nie był tak chwiejnym i płytkim. Sztuczna

¹) Czacki. Dzieła III. 14.

a krucha podstawa bytu mieszczan zachwiać się musiała pod najsłabszym naciskiem Żydowstwa; stosunki rolnicze ostatecznemu rozprzężeniu musiały uledz, skoro szlachta, nie umiejąc dopilnować ich całości, oddała je chciwie na łup walczącego o prawo bytu plemienia. Rząd, widząc zachwiane w swéj egzystencyi mieszczaństwo, zgodnie z opinją powszechności upadek przypisał Żydom i, nie wchodząc w rdzenne powody zjawiska, usunął ich od handlu, jak dla ocalenia ludności wiejskiéj wypędzano ich późniéj i z szynków. Nietrudno więc dostrzedz, że ideałem rządu było postawić Żydów w sytuacyi bezwpływowéj, umieścić ich w takiéj pozycyi, z któréjby działalnością swoją jak najmniéj dali się uczuć dla reszty ludności.

Podobna zasada, — córka zwątpienia w możliwość korzystnego spożytkowania Żydów dla kraju, — okazała się zupełnie błędną: rząd nie był wstanie postawić ich w sytuacyi bezwpływowéj, gdyż nié ma w państwie takiéj pozycyi, któraby nie wkraczała w sferę stosunków ogólnych.

Zdawało się przecież, że deską ocalenia i jedyném wyjściem z tego rodzaju trudności będzie rolnictwo, do którego w końcu starano się Żydów nakłonić. Onoby, zgodnie z polityką rządu i opinją publiczną, mogło ochronić mieszczan i chłopów od ich wpływu, przy czém samemu Żydowstwu zapewniłoby podstawę bytu; lecz ponieważ prawo z r. 1775, oprócz pewnéj zachęty, żadnych innych Żydom rolnikom nie zapewniało swobód, przeto szczęśliwa myśl skierowania ich do pługa musiała pozostać bezpłodną.

Tak więc, dawna dążność zasłaniająca naród od wpływu Żydowstwa, pomimo całéj bezmyślności swojéj, utrzymywała się ciągle; lecz chociaż uwolniła mieszczan od konkurencyi, a chłopów od dalszéj demoralizacyi i ruiny, to za to wywołała inne następstwa, które, wykazując całą bezmyśl-

ność polityki rządu, wyrządziły bolesną krajowi szkodę. Skutkiem przepędzenia Żydów z sytuacyi w sytuacyę, zgwałcenia wolności pracy i niezapewnienia jéj owoców — był ucisk fizyczny i zgnębienie duchowe, olbrzymi wzrost długów kahalnych i pasożytnego żebractwa, słowem—owocem téj polityki było materyalne i moralne zabójstwo Żydowstwa. Nie mogło to pozostać bez wpływu na cały organizm społeczny mający trupa w swém wnętrzu, chociaż rząd sądził, że naród, pomimo pognębienia jednéj napływowéj warstwy jego, mógł się rozwijać i być szczęśliwym.

Głównym przeto winowajcą smutnego stanu Żydów polskich i ich szkodliwego na kraj wpływu była sama Polska, jéj rząd szlachecki, dla Żydów macoszy. Żydzi byli takimi, jakimi ich prawa zrobiły, dziwne więc były uroszczenia „żeby Żyd był krajowi użytecznym, gdy kraj nie był jego ojczyzną; żeby był pracowity, gdy owoc pracy nie był mu zapewniony; żeby był życzliwy i wierny temu, który go bezustannie gnębił; żeby nosił z uszanowaniem kajdany i całował tę rękę, która mu je na kark włożyła“ (¹).

Na usprawiedliwienie znów Polski nadmienić wypada, że postępowanie jéj z Żydami było łagodniejsze, niż w krajach zachodnich, w których w XVIII jeszcze wieku trwały ostre, intolerancyjne rozporządzenia i protekcyjne przywileje, połączone z najdotkliwszém traktowaniem tego plemienia. Gorzéj im było w Prusach, Bawaryi, na Szląsku, w Saksonii, Lotaryngii i Austryi, niż w Polsce. W Monachium dopiéro r. 1787 otrzymali pozwolenie obchodzenia świąt szałasowych i wtedy tylko pozwolono Żydówkom odprawiać w tém mieście połogi. Właściwie, dopiéro w bieżącém stuleciu do-

---

¹) Butrymowicz. Sposób uformowania Żydów polskich. Warszawa 1789.

puszczono Żydów do praw obywatelstwa, które jednak niejednokrotnie im odbiérano, wykluczając ich od pełnienia różnych obowiązków, a w Berlinie jeszcze w r. 1834 zaprowadzono nawracające kazania (1).

Wina rządu polskiego na tém głównie polega, że nie uważał Żydów za część składową narodu, że się nie starał ich na taką zamienić.

Nie myśląc o zasymilowaniu Żydów z resztą ludności, nie był on względem nich intolerancyjnym; owszem, gwarantując im samorząd i nietykalność w sferze religijno-moralnéj, sam po części wytworzył ten wysoko i wszechstronnie rozwinięty separatyzm Żydowstwa, który stał się dla Polski potworną naroślą i rakiem toczącym jéj wnętrze.

Z drugiéj strony, z materyalnéj podstawy bytu wciąż ich spychał i gnębił, bo nie dbał o los plemienia, którego nie myślał wcielać w organizm narodu.

W ogóle: z niebytu dążności asymilacyjnéj pochodziła dola i niedola Żydowstwa, a sama niedola dla Polski. Szczęściem dla Żydów był ich samorząd i tolerancya w najobszerniejszém znaczeniu; niedolą— ruina materyalna; następstwa zaś piérwszego i drugiéj złożyły się na niedolę dla Polski, nié mającéj żadnéj pociechy z Żydowstwa.

Rzec więc można, że rząd polski zachował się względem Żydów więcéj niedbale, niż wrogo; bardziéj bezmyślnie, niż złośliwie. Z niedbalstwa i bezmyślności powstała zasada umieszczenia Żydów w pozycyi bezwpływowéj, ciągłe przerzucanie ich z sytuacyi w sytuacyę, ucisk i ruina; gdy, z drugiéj strony, z przyczyny tegoż niedbalstwa kwitła w cieniu uśmiéchająca się Żydom tolerowana duchowa odrębność.

---

1) Encyklopedya powsz. Orgelbranda. XXVIII str. 1124.

Wobec takiéj polityki, przy całém nieszczęściu swojém dotyczącém głównie strony materyalnéj, zadowolnieni jeszcze byli Żydzi, widząc nietkniętą swoją plemienność, religję i starodawne zwyczaje, moralnie czując się narodem w narodzie. Uciskały ich wprawdzie przepisy intolerancyjne, lecz te nietyle wychodziły z ramienia rządu ([1]), jak raczéj z inicyatywy przywykłéj do samowładzy korporacyi duchownéj. Nie miały one zresztą charakteru jakiéjś wyłączności, nie były skierowane li-tylko przeciwko Żydom. Intolerancyjne przepisy ogarniały w ogóle inowierców i dotkliwiéj, niż ludność starozakonną, dotykały dyssydentów, którym konstytucye odmawiały praw obywatelstwa, synody zabraniały wystawiania zborów, naprawy ich i odbywania modłów publicznie, a na mocy dekretu z r. 1525 niewolno było w granicach Mazowsza żadnemu heretykowi zamieszkać. Nacisk na stronę wyznaniową Żydowstwa słabszym był od gwałtów, jakich się dopuszczano na dyssydentach; przepisów względem ostatnich przestrzegano pilniéj, niż względem Żydów. Gdy w Mazowszu bał się pokazać protestant, — Żydzi dość gęsto się w niém siedlili; rząd polski, nie mieszając się w sferę religijną Żydowstwa, nigdy się na niém nie dopuścił takiego gwałtu, jakim był dla dyssydentów w r. 1725 krwawy dramat odegrany w Toruniu.

Zresztą, ucisk Żydów przez rząd, duchowieństwo, kaprys obywateli jednego lub kilku powiatów, tego lub owego województwa, nie był znów tak bezwzględny, jakby się to mogło napozór wydawać. Oprzéć się zasadzie rządu nie było

---

[1]) Prawa polskie zapewniały Żydom bezpieczeństwo osób, domów i bóżnic, urzędom grodzkim polecały karać tych wszystkich, którzyby ich napastować, domom i szkołom żydowskim gwałty czynić albo opłaty jakie wybiérać chcieli. (*Skrzetuski. Prawo polityczne N. P.* Warszawa 1787. II. 87).

naówczas zbyt trudno; uchwały obywateli i synodów dość łatwo było ominąć. Postanowienia tak często powtarzane na synodach, uchwałach sejmikowych, w zbiorach praw nawet nie zawsze przychodziły do skutku. Wszakże, według edyktów książąt i mazowieckich ekscepcyi, wcale Żydom niewolno było mieszkać w Mazowszu, a przecież zaludniali je gęsto. Uchwała ziemi warszawskiéj z r. 1720 przypomniała starodawne ustawy ([1]), bez skutku jednak, gdy w sześć lat późniéj. Krasiński, poseł ciechanowski i Rudzki, podkomorzy czerski, domagali się na sejmie, żeby Żydów albo rugować z Mazowsza zupełnie albo téż podwójny podatek na nich nałożyć ([2]).

Uniknęli Żydzi jednego i drugiego. Akta synodu płockiego pełne boleści, że liczba tych niewiernych wciąż wzrasta, z uwagi, że z izraelskiego korzenia zawoniał kwiat katolicyzmu, nie domagają się już ich wydalenia, poprzestając tylko na nakréśleniu zwykłego regulaminu dotyczącego synagóg i stosunków z ludnością katolicką; a konstytucya z r. 1775 wyraźnie już w księstwie mazowieckiém Żydom na odłogach osiadać i takowe uprawiać dozwala. Z powodu przypisywanéj Żydom przyczyny częstych pożarów, gdy z Poznania kilkakrotnie ich wypędzano, — oni, pomimo surowych zakazów, zawsze tam wrócić umieli „panami miasta się czyniąc i mieszczanami się pisząc" ([3]). Gdy na sejmie delegacyjnym Warszawa za 20,000 dukatów wyjednała sobie przez Ponińskiego zupełne usunięcie Żydów od handlu

---

[1]) Constitutiones et Decreta Synodi Dioecesanae Plocensis. A., 1733. Varsaviae 1735. Cap. III. p. 9.

[2]) Teka. III. 106. 115.

[3]) Dawność i różne przypadki miasta Poznania. Przy dziele Kołudzkiego,—*Tron ojczysty,* w Poznaniu 1707 r.

w stolicy, — oni, dowiedziawszy się o tém, podbiegli, zapłacili i surowość prawa została złagodzoną. Za pomocą pieniędzy, część których dostała się krajczemu Potockiemu i prezesowi Rady Nieustającéj ks. Augustowi Sulkowskiemu, otrzymali pozwolenie stawiania sklepów pod bramami stolicy ([1]), a oprócz tego, — pod pozorem rolnictwa, osiadali na gruntach graniczących z Warszawą i zajmowali się handlem, którego im wzbraniano ([2]).

Nie mogli się przeto Żydzi uskarżać na bardzo ścisłe wykonywanie przepisów, pozornie tak strasznych. Gdyby kiedykolwiek padła na nich cała ich srogość, byliby, zabrawszy kości ojców ze starych cmentarzysk, otrząsając pył z nóg swoich, poszli do innych ludów więcéj przyjaznych. Musiało im tu być najlepiéj, kiedy, najmniéj wynaradawiani, rozrodzili się niesłychanie i stale od swego przybycia mieszkali.

Wszak Polskę zwali swym rajem i ziemią obiecaną, bo posiedli w niéj wszystko, co tylko do utrzymania duchowéj odrębności było potrzebném, gdy znów pieniądz wieśniakowi wydarty opłacał panów możnych, kupował swobody i ulgi, jakich im prawo udzielić nie chciało.

---

[1]) J. I. Kraszewski. Polska 1772 — 1779. I. 127.

[2]) Expozycya praw miasta Warszawy względem Żydów b. m. i r. *in folio*.

II.

W drugiéj polowie ośmnastego stulecia rozpoczyna się szereg obserwacyi nad socyalno-polityczném położeniem ówczesnéj Polski. Wykazując zbutwiałe podstawy, na jakich, z pogwałceniem potrzeb społecznych, stał gmach państwowy, — poczęli strwożeni myśliciele domagać się nowych z duchem czasu zgodniejszych podwalin bytu, przy czém rzucali różne pomysły do radykalnéj przemiany starodawnych stosunków. Jednocześnie z uznaniem potrzeby reformy ogólnéj musiala powstać i kwestya żydowska. Jeżeli bowiem przeobrażenie stosunków politycznych mogło być dokonane z zupełném pominięciem Żydowstwa, to przy reformie wewnętrznéj niepodobna bylo zapomniéć o plemieniu, które, stanowiąc ósmą część krajowéj ludności, silne było ujemnie i w interesie Polski gwałtownie potrzebowało lekarstwa.

Po daremnych usiłowaniach postawienia Żydów w położeniu bezwplywowém względem reszty narodu, można się było przekonać, że nie ma w państwie takiego punktu, z któregoby jakabądź działalność nie dotykała wszystkich warstw społecznych, że więc Żydzi, pomimo wszelkich środków represyjnych, kwestyę bytu swojego zawsze będą wplatać w sferę stosunków ogólnych. Regulując przeto interesa spoleczne, musiano się dotknąć i Żydów.

Gdy dawne półśrodki dążące, jak mówiono, do ocalenia ludności chrześcijańskiéj, czyli do postawienia Żydów w sytuacyi bezwpływowéj, okazały się niewiodącymi do celu,—musiano teraz, przy głębszém w rzecz wniknięciu, wyrobić sobie zasadę zupełnie inną. Jakoż korzyść społeczną postawiono za punkt wyjścia w wszechstronnéj reformie Żydowstwa. Według téj zasady należało Żydów w taki urządzić sposób, żeby działali dodatnio, żeby, stanowiąc część integralną w organizmie narodu, przyczyniali się do normalnego rozwoju społeczeństwa, na które dotąd oddziaływali ujemnie.

W takim-to duchu żądano reformy Żydów w ostatniéj ćwierci XVIII stulecia i taki charakter nosi na sobie większość ówczesnych pisemek rozbiérających tę kwestyę. Nim jednak przystąpię do szczegółowéj charakterystyki reformy w postępowy pojętéj sposób, należy mi wspomnieć o projekcie, który, zabarwiony zapatrywaniami epoki przedrewolucyjnéj, był ostatnim poważnym głosem regulującym położenie Żydów w duchu postanowień synodalnych i partykularnych usiłowań ówczesnéj szlachty. Mówię o projekcie Andrzeja Zamojskiego, podanym do zatwierdzenia sejmu w r. 1778 (¹).

Znakomity skądinąd ekskanclerz, legalizując dawne przepisy synodów, utworzył regulamin bardziéj w celu pozbycia się Żydów, niż przymusowego ich wcielenia w organizm narodu. W myśl konstytucyi z r. 1768 dozwala, na mocy zawartych paktów, mieszkać Żydowstwu po miastach, lecz tylko w osobnéj dzielnicy; pozwala mu zamieszkiwać

---

¹) Zbiór praw sądowych na mocy konstytucyi r. 1776 ułożony, a na sejm r. 1778 podany. Warszawa 1778 r. Część II. art. XXXII.

i wioski, lecz za „mięszkalnych" i mających prawo się żenić tych tylko uważa „którzy pewny sposób do życia mają i pożytek krajowi przynoszą".

Każdy Żyd przed odpowiednią władzą stawić się winien i dowiéść, że jako handlarz posiada najmniéj 1,000 złt. majątku, że umié rzemioslo, jest arendarzem lub że uprawia ziemię. Rewizyę podobną co lat sześć radzi odbywać, a wykwalifikowani otrzymywać mieli świadectwa, bez których nigdzie się wydalać nie mogli. „Jednego z powyższych artykułów Żyd niedowodzący lub wcale niestawający powinien się w przeciągu roku z kraju wydalić, a gdy się zatrzyma, przez wszelkie urzędy i sądy chwytany będzie i albo do domów poprawy, albo do prac publicznych zostanie użyty".

Podobne zastrzeżenie, piérwszy raz przez ekskanclerza zrobione poważnie, przekonywa dość jasno, jak położenie Żydów ciążyło Polsce, skoro tak gwałtownych środków starano się użyć.

Daléj autor projektu usuwa Żydów od funkcyi skarbowych i ekonomicznych, od dzierżaw dóbr ziemskich i innych „w którychby się władza nad chrześcijany mieściła"; zabrania im używać stałych sług wyznania chrześcijańskiego, brać na zastaw i t. p. W duchu postępowym, zapewnia im tolerancyę i nie dozwala chrzcić Żydów bez dozwolenia rodziców; a obok tego krotochwilne stawia żądanie, że „Żyd lub Żydówka ochrzczeni, pod żadnym pretekstem, z Żydami przestawać nie mogą; a będąc w potrzebie widzenia się i mówienia z nimi, powinni to czynić w przytomności jednego chrześcijanina, gdyż inaczéj ochrzczony — na tydzień a Żyd na miesiąc więzienia skazany zostanie". Obok tych środków natury represyjnéj, żąda Zamojski, dla polepszenia bytu Żydów, spłacenia długów kahalnych i niedozwolenia

zgromadzeniom zaciągać dalszych; a w duchu humanitarnym zapewnia im bezpieczeństwo własności i osób, oraz nietykalność synagóg.

Powyższy projekt jest ostatnim wyrazem staréj polityki, mającéj na celu dobro społeczne przez usunięcie wpływu Żydowstwa. Autor jego, nietylko że ujął w systemat bezładną dotąd massę środków represyjnych, — lecz posunął się do postawienia takiéj zasady, jakiéj śladu w całém prawodawstwie polskiém nie widać, o któréj nie marzyli lękający się konkurencyi mieszczanie, ani gorejące religijnym zapałem duchowieństwo. Niechęć ku Żydom była powszechną; lecz nikt się dotąd nie ośmielił w formie projektu do prawa, czy w inny sposób żądać wydalenia Żydów w razie nawet upornego niestosowania się do prawodawczych przepisów. Duchowieństwo działających wbrew synodalnym uchwałom pociągało do swoich sądów; prawa za nielegalne postępki groziły Żydom grzywnami, słowem—używano środków, jakich władza, czy państwo zawsze nad swoim poddanym ma prawo używać; lecz nigdy nie podniesiono tak przeciwnéj uczuciom ludzkości zasady, żeby człowiek ubogi, dlatego-tylko, że nie jest w stanie wykazać sposobu do życia, miał się wydalać z téj ziemi, na któréj przed wiekami przyjęty gościnnie, z powodu niezależnych od siebie okoliczności, nie mógł wywalczyć warunków bytu.

Ten rys projektu przekonywa dowodnie, jak Polska ówczesna, w oczach Zamojskiego, bezsilną była moralnie, skoro jéj śmiał coś podobnego dyktować; wykazuje on całą bezmyślność dawnéj polityki, która, nie umiejąc Żydów zużytkować, nie mogła w końcu znaléść innego wyjścia, jak chwycić się rozpaczliwego środka — wygnania. Światły ekskanclerz, żadnego z zasobów swéj wiedzy niedobywszy środka, mającego na celu moralne odrodzenie znikczemniałego

plemienia, — rzucał je na pastwę stokroć groźniejszéj od dawnych przepisów tyranii. Ujęta w stosownie pomyślany systemat, a po otrzymaniu sankcyi prawnéj ściśle wykonywana, dobiłaby moralnie i tak już zgnębione Żydowstwo.

W porównaniu jednak z dawnymi bez organicznéj spójni przepisami, projekt Zamojskiego góruje fałszywą wprawdzie, lecz jasno postawioną zasadą; gdy wobec wyłaniających się późniéj zdrowych poglądów i żądań, jako pozbawiony rozumnéj podstawy, nieskończenie maleje.

Wychodziły wprawdzie i późniéj nieprzyjazne Żydowstwu pisemka, te jednak, jako płody miałkiego umysłu i wstecznych przekonań, ustępować musiały przed prądem tych zasad, jakie krzewili myśliciele rzetelne dobro mający na celu.

Literaturę kwestyi żydowskiéj rozpoczyna wydana w r. 1780 *Rozmowa między szlachcicem polskim, Szwajcarem i Żydem w Gdańsku.* Pisemko to, dość jasno przedstawiające położenie Żydowstwa, uważać należy za piérwszą manifestacyę przeciwko staremu porządkowi. Zasługuje ono na uwagę tém bardziéj, że autor, przyczynę złego znajdując nietylko w ucisku szlachty i błędném prawodawstwie, ale i w samorządzie żydowskim, wskazał zarazem co powinno uledz reformie, żeby Żydom zapewnić szczęście a państwu pożytek. Zresztą, dziełko to, obnażywszy tylko ranę społeczną, nie przepisuje żadnego na zagojenie lekarstwa i z tego powodu ustąpić musi piérwszeństwa we dwa lata późniéj w Warszawie wydanéj pracy p. t. *Żydzi, czyli konieczna potrzeba reformowania Żydów w krajach Rzeczy-pospolitéj polskiéj, przez obywatela bezimiennego.*

Praca ta, wykazując gruntownie konieczność radykalnéj reformy Żydowstwa i podając zarazem sposoby przeprowa-

dzenia takowéj, jasno wytknęła kiernnek, w jakim należało działać i znakomicie wpłynęła na opinję publiczną, podczas jéj najgorętszego oddziaływania na roboty cztéroletniego sejmu.

Punktem wyjścia dla bezimiennego autora jest zawarcie „trwałego i wiecznego *concordatum* między dwoma walczącymi w jednym kraju narodami”, co może nastąpić tylko za pomocą wzajemnych ustępstw ze strony rządu i Żydów.

Ustępstwa te, na których autor opiéra możliwość przeprowadzenia korzystnéj dla kraju i Żydów reformy, dotyczéć muszą: religii, prawodawstwa i systemu wychowania. Pod wpływem tych trzech czynnik ów urabia się człowiek moralny, w nich przeto należy szukać przyczyn wyjaśniających upadek Żydowstwa i jego szkodliwość dla kraju.

Religja mojżeszowa, w zasadach identyczna z chrystyanizmem, nie może działać ujemnie i dlatego szanowaną być winna; lecz, nietykając dogmatów, należy uderzyć w stronę obrządkową, która, nic z poprzedzającymi nie mając wspólnego, szkodliwie wpływa na dobrobyt i moralność. Zmniejszenie np. liczby demoralizujących świąt żydowskich, skłonienie Żydów do nieprzebiérania w pokarmach, nienaruszając w niczém zasad religii, zapobiegłoby ubóstwu i moralnéj gangrenie. Jeżeli jednak zasady religii mojżeszowéj należy pozostawić nietknięte, to, z drugiéj strony, prawodawstwo i system wychowania uledz powinny radykalnéj przemianie. Piérwsze, dozwalając Żydom używać osobnych praw i oddzielnéj zwierzchności, obcego języka i odrębnego ubioru; a oprócz tego nakładając na nich oddzielne podatki,—zezwalało na samorząd, który, niedopuszczając zbliżenia się dwóch narodowości, utworzył z Żydów *corpus in corpore* i zobojętnił ich na sprawy ogólne. Dla naprawy złego trzeba autono-

miczne prawa żydowskie uszczuplić, krajowe zaś należy poprawić.

Nad Żydami czuwać powinna zwierzchność cywilna miejska, z zachowaniem jednak kahałów przy sprawach duchownych, w sferę których, dla zapewnienia nietykalności religii, wkraczać niewolno. Dla zasymilowania ich z resztą ludności, powinni Żydzi w postępowaniu sądowém, a nawet i w sprawach podlegających juryzdykcyi kahałów, używać polszczyzny; żargonu swego zmuszeni będą zaniechać, jeżeli zwierzchność rządowa, zniosłszy drukarnie żydowskie i zabroniwszy wwozu z zagranicy ksiąg hebrajskich, zachęcać ich będzie do przekładu pism swoich na język polski i jeżeli im zakaże w uchwałach synagóg, dekretach kahalnych, kontraktach i regestrach kupieckich używać języków obcych. Gdy ubiór odrębny, wystawiając Żydów na śmiéch pospólstwa, przyczynia się do niechlujstwa, a z powodu swéj obszerności, ułatwia ukrywanie przedmiotów pochodzących z kradzieży, przeto powinien być zniesiony razem z pogłównéın, które, będąc nałożone tylko na Żydów, nosi cechę intolerancyi.

W przedmiocie systemu wychowania żadnych autor nie podaje wskazówek; żąda bowiem, żeby w tym względzie Komisya edukacyjna odpowiednie obmyśliła środki.

Taką powinna być reforma według programatu bezimiennego autora. Dotknąwszy tylko ogólnie religii i wychowania, główny położył nacisk na prawodawstwie, które, jako czynnik regulujący stosunki społeczne, musi być odpowiedzialném za wszystko, co się wykoleja z drogi porządku i zbacza od ogólnego pożytku. Prawodawstwo opiérać się powinno na zasadzie koniecznego spożytkowania Żydów, co może nastąpić tylko przez zasymilowanie ich z resztą ludności. Wcielenie jednak Żydów w organizm narodu odbywać się musi ostrożnie, z zachowaniem nietykalności tego

wszystkiego, co dotyczy sfery duchowéj i zarazem przy użyciu pewnego przymusu dla zatarcia odrębności wynikłych nietyle z właściwości plemiennych, jak raczéj pod wpływem błędnych prawodawczych przepisów.

Tak pojmowana reforma, aby tém prędzéj zmierzyć do celu, zezwala użyć i środków ograniczających indywidualną swobodę. W tym duchu autor zaleca Żydom używać ubioru tylko z materyałów krajowych; dla ocalenia ludności kmiecéj, zabrania im mieszkać po karczmach i handlować w nich trunkiem, w zamian za co pozwala im szynkować w miastach, gdzie, z powodu konkurencyi i nadzoru właściwéj władzy, niełatwo jest oszukać na miarze lub gatunku napoju. Uważając ziemię za główne źródło narodowego bogactwa, — radzi autor osiadać Żydom na czynszach, zapewniając im wolność przenoszenia się z pod jednego pana pod drugiego. Myśl ta jednak, wypowiedziana nawiasowo, nie dorasta jeszcze do wysokości zasady, jaką wyrobili późniejsi pisarze usiłujący, dla powiększenia produkcyi płodów surowych i ochronienia miast od upadku, przedewszystkiém ku rolnictwu zwrócić Żydowstwo.

Bezimienny pragnie umieścić Żydów w stanie miejskim, a obawiających się następstw konkurencyi zapewnia, że „Żyd, zreformowany i porównany pod każdym względem z chrześcijaninem, nigdy szkodliwym być nie może“. Żywi przytém głębokie przekonanie, że w taki sposób zmodyfikowane prawodawstwo, połączone z odpowiednim systemem wychowania, musi zamienić szkodliwe dotąd plemię na użytecznych obywateli dla tego kraju, który nie umiał z niego ciągnąć korzyści.

Broszura bezimiennego, wydana powtórnie w r. 1785, przedrukowaną znów została w r. 1789 przez Mateusza Topo-rego Butrymowicza podstarościego, miecznika i posła pińskie-

go, pod tytułem: *Sposób uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów*. Nowy wydawca, znany finansista i poseł na sejm czteroletni, dziełkiem tém, w którém nieco własnych zamieścił uwag, pragnął obudzić w publiczności zajęcie dla sprawy plemienia, za którém gorąco przemawiał późniéj i pisał. Zmiany zaprowadzone przez niego w tém piśmie, w niczém nie przeobrażając zasad, dotyczą jednéj głównie kwestyi — pociągania Żydów do służby wojskowéj. Gdy autor i pod tym względem z resztą ludności pragnie ich zrównać, — Butrymowicz jest zdania, że kwestyę tę zostawić należy czasowi, kiedy się Żydzi oświecą i gdy miéć będą więcéj pobudek do służenia krajowi, którego obywatelami zostaną.

Przyjęcie, jakiego doznał ten projekt, z góry można było przewidziéć.

Pomiędzy żądaniami bezimiennego, a dawnymi przepisami i usposobieniem ogółu względem Żydowstwa zbyt wielka leżała przepaść, by powszechność bezwzględnie przyklasnąć im mogła. Opinja publiczna o tyle już wówczas była dojrzałą, że uznawała konieczność reformy Żydowstwa, zgadzała się nawet na pewne dla niego ustępstwa, — lecz, z drugiéj strony, dotychczasową szkodliwość Żydów przypisując nie saméj tylko polityce rządu, — inaczéj na niektóre strony reformy musiała patrzéć.

Według ówczesnych przekonań, przyczyna złego z podwójnego płynęła źródła: z organizacyi kahałów i właściwości plemiennych, ujawniających się przedewszystkiém w interesach handlowych. Piérwsze, ogarniając prócz sfery duchowéj i cały obszar towarzyskich stosunków, przy użyciu właściwych sobie środków, tworzyły z Żydów jeden silnie spojony zastęp, celem którego było utrzymywanie odrębności i opór żelazny przeciw wszelkim usiłowaniom rozbicia

takowéj. Prócz tego, ogół uważał kahały za ognisko, w którém Żydzi bezustannie knowali spisek przeciwko chrześcijaństwu; widział w nich źródło, z którego najsprośniejsze płynęły czyny, jak profanacya Sakramentów i morderstwa dzieci. Z drugiéj strony, właściwościom plemiennym Żydowstwa przypisywano powodzenie w interesach handlowych, ruinę miast i zubożenie ludności miejskiéj.

Rząd, zadosyć czyniąc opinii publicznéj, ogłosił prawo z r. 1768, lecz względem kahałów zachował się biernie. Wprawdzie w r. 1764 zniesiono zjazdy starszyzny żydowskiéj, która na rachunek gmin swoich zaciągała pożyczki i uboższych Żydów obciążała podatkami; zliczono długi i kahały pod nadzór Komisyi Skarbowéj oddano ([1]), — lecz ograniczenia te dotyczyły tylko strony ekonomicznéj, w niczém zresztą nie naruszając samorządu Żydowstwa. Kwestyę tę poruszono na sejmie delegacyjnym, lecz Poniński bronił kahałów, od których otrzymał piéniądze ([2]).

Powszechność, zadowolniona z prawa r. 1768, nie przestawała żywić niechęci ku kahałom, upatrując w nich teraz jedyne prawie źródło szkodliwości „wstrętnego plemienia". Tymczasem bezimienny nasz autor, a za nim Butrymowicz, zostawiając kahały przy dawnych atrybucyach, żądają tylko wyszczególnienia spraw, jakie ich juryzdykcyi podlegać mają i napowrót przypuszczają Żydów do miast, ręcząc, że zrównani we wszystkiém z ludnością chrześcijańską, w niczém jéj szkodzić nie będą.

Opinja publiczna zgodzić się na to nie mogła i ujawniła swój protest zaraz po wyjściu przedruku Butrymowicza,

---

[1]) Czacki. O litewskich i polskich prawach. I. 119.
[2]) J. I. Kraszewski. Polska. I. 122.

w jedném z ówczesnych czasopism ([1]). Autor umieszczonego w *Pamiętniku historycznym* artykułu, przyznając, że Żydzi przez winę rządu stali się dla kraju szkodliwi, wychwala „zacne grono społeczność kochających prawodawców, którzy przedsięwzieli dzieło uszczęśliwienia narodu", a za dowód téj miłości uważa podjęcie sprawy żydowskiéj i przez Butrymowicza wydane pismo. „Lecz chociaż ten projekt, są słowa artykułu, ułożony jest według reguł słuszności i maksym zdrowéj polityki, to przecież autor, przejęty miłością ludzi i gorliwością o zachowanie praw człowieka, pobłaża niektórym wadom Żydowstwa."

Zarzuca Butrymowiczowi, że, znosząc zwierzchność kahalną w sprawach cywilnych, pozostawiają przy władzy w rzeczach dotyczących religii i że pozwala jéj w tego rodzaju sprawach używać klątw. Żąda on, żeby, oprócz nabożeństw, wszystkie sprawy Żydów, nie wyłączając kościelnych, rozstrzygane były przez sędziów chrześcijańskich i nie zezwala na bezwarunkowe dopuszczenie wszystkich Żydów do handlu w miastach, gdyż „w takim razie, poszedłszy za popędem skłonności, wcale na rolnictwo nie będą zważać". Pociągając Żydów, wbrew Butrymowiczowi, do służby wojskowéj, proponuje ograniczenie kramarstwa, a do handlu w miastach dopuszcza tych tylko, którzy mają w nich swoje posesye, gdy zajmującym się rzemiosłem daje przystęp do wszystkich zaszczytów miejskich, do wyborów, urzędów i cechów.

W taki to sposób podjętą została kwestya reformy Żydów w piérwszym roku cztéroletniego sejmu. Rusztowa-

---

[1]) *Uwagi względem reformy Żydów uprojektowanéj przez JW. Butrymowicza P. P. P.* Pamiętnik historyczno-polityczno-ekonomiczny z r. 1789, za miesiąc Grudzień str. 1151.

nie do nowéj budowy już było gotowe, Butrymowicz przypomniał przez bezimiennego rzuconą podstawę, szło więc tylko o samą architekturę ściśle mającéj przystawać do gmachu rzeczypospolitéj budowy. Piérwsze już myśli wygłoszone w tym względzie zapowiadały dwa różne kierunki. Pionerem jednego, w którym widnieje głęboki humanitaryzm, był Butrymowicz; drugi kierunek, z przewagą interesu państwowego, propagowany był przez ogół. Piérwszy, przejęty uczuciem sprawiedliwości, pragnie osiągnąć korzyść społeczną przy zapewnieniu Żydom największych możebnie swobód; gdy ogół, mniéj skłonny do ustępstw, mając na celu wyłącznie interes państwa, usiłuje tylko spożytkować Żydów, przez zwrócenie ich do rzemiosł i roli.

Dwa te kierunki opiérają się przecież na wspólnéj podstawie — wciągnięcia Żydów w organizm narodu przez zasymilowanie ich z resztą ludności, co osiągniętém być mogło tylko za pomocą przeprowadzenia reformy wszechstronnéj, dotyczącéj tak strony ekonomicznéj Żydowstwa, jak i sfery ducha skażonego kilkowiekową ciemnotą.

Dalszą pracę w przedmiocie reformy Żydów podjęła literatura cztéroletniego sejmu. Wydzielić z niéj można pewną liczbę pisemek wyłącznie poświęconych téj sprawie. Literaturę kwestyi żydowskiéj podzielić można na dotyczącą neofitów i starozakonnych. Piérwszą, wcześniejszą i liczebnie bogatszą ([1]), nazwałbym teologiczną, gdyż w tym duchu uprawianą była po większéj części przez duchowieństwo, upatrujące w ówczesnych działaniach neofitów kwestyę

---

[1]) Pisma w kwestyi neofitów drukowane wylicza H. Skimborowicz w dziełku wydaném w Warszawie w r. 1866 p. t. *Żywot, skon i nauka Jakóba Józefa Franka.*

natury przeważnie religijnéj. Większość prac w tym przedmiocie pisanych, nie wychodząc po za sferę kościelnych dogmatów, w dziedzinę reformy społecznéj nie wkracza, a przeto niewiele interesu obudza. Stroną właściwéj reformy zajęła się tylko inteligentna mniejszość, która, biorąc bezpośredni lub pośredni udział w ówczesnym ruchu, patrzała na Żydów z punktu widzenia obywatelskiego. Pisemek specyalnie poświęconych téj kwestyi nie jest zbyt wiele; w każdéj za to broszurze, zajmującéj się wewnętrznémi sprawami ówczesnéj Polski, znaleść można, obok różnych dotychczasową rolę Żydowstwa określających poglądów i pomysły do jego reformy (1).

---

(1) Znane nam broszury są następujące:

Herszka Józefowicza rabina chełmskiego: *Myśli stosowne do sposobu uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów*. b. m. i r (8-a str. 31. Jest to odpowiedź na broszurę Butrymowicza). *List przyjaciela Polaka niegdyś w Warszawie, a teraz we Wrocławiu mieszkającego, do obywatela warszawskiego, wyjaśniający sekreta Neofitów, poprawy rządu wyciągające, pisany d. 2 miesiąca Kwietnia 1790 r.* (8-a str. n. 33). W tymże roku wyszły: Butrymowicza *Reforma Żydów* (4 ark. n.), podczaszego koronnego Michała Czackiego—*Refleksye na reformę Żydów* (8-a str. 16) i bezimiennego *Zwierciadło polskie dla publiczności, niekształtne, ale w reprezentacyi rzetelne, w którém widzieć można różnych ludzi i wielorakie ich defekta, a osobliwie Żydów w szczególności i powszechności szkodliwych. Dnia 12 Października 1789 r. zrobione, a teraz do przejrzenia się w niém i widzenia wielu ciekawości dnia 10 Listopada 1790 roku odkryte w Warszawie* (4-o str. 55). Jestto pisemko wierszem). *Dwór Franka, czyli polityka nowochrzczeńców odkryta przez Neofitę jednego*. Warszawa 1791 r. Na tę ostatnią broszurę i wyżéj przytoczony *List przyjaciela Polaka*, bez wyrażenia roku i miejsca druku wyszła: *Odpowiedź zazdrosnemu cudzego dobra i szukającemu sławy dla siebie z pokrzywdzenia honoru bliźniego przez wydane o Neofitach i dworze Franka pisma*, w drukarni wolnéj. *Katechizm o Żydach y Neofitach. Czém oni są... y co z nimi zrobić należy? Dla poprawy rządu do deputacyi przesłany*, b. m. i r. (8-a str. 48). Wyszedł przy końcu Marca 1792 r. jak donosi *Gazeta narodowa i obca* z tegoż roku Nr. 24 Supl.). Pamiętnika hist. polit. Część I. z r. 1792 Nr. 6 zawiera: *Cokolwiek względem re-*

We wszystkich prawie pracach poświęconych kwestyi żydowskiéj, dwa sprzeczne tony panują wyraźnie. Dualizm ten wypływa z podziału każdego pisma na część historyczną, przedstawiającą położenie Żydów i ich szkodliwość i na specyalną, poświęconą wskazaniu środków mających na celu reformę. Obie te części nie zlewają się w całość harmonijną, często owszem stają z sobą w sprzeczności; do piérwszéj bowiem łatwy miała przystęp namiętność, gdy drugą kierować musiała rozwaga i sprawiedliwa bezstronność.

Ilekroć chodzi o przedstawienie dziejowego stanowiska Żydów, autorzy, pełni goryczy i wyrzekań, zarzucają im obojętność na sprawy kraju, życie nieprodukcyjne i eksploatacyę mieszczan i chłopów. Upatrywali w nich przy tém tyle wad i zastarzałych przesądów, tyle obojętności dla spraw publicznych i nienawiści dla chrześcijan, że w nastroju lirycznym wpadali niekiedy w zwątpienie, żeby Żydzi, przy najgruntowniejszéj nawet reformie, na pożytecznych przemienić się mogli. Gdyby ci pisarze byli konsekwentni, powinniby, przy takim na Żydów poglądzie, zrzec się wszelkich o reformie myśli i zaprojektować wypędzenie ich, jak to póżniéj, w początkach bieżącego stulecia radzono. Niektórzy

---

formy Żydów, a Pamiętnik historyczno-polityczno-ekonomiczny z r. 1792 za m. Styczeń str. 82 zamieścił: *Życzenie patryotyczne względem reformy Żydów.*

Z dziełek treści ogólnéj poruszających kwestyę żydowską ważniejsze są następujące: *Myśli polityczne dla Polski.* Warszawa 1789. (Str. 101—116). *Projekt sejmowy z autora zgoda i niezgoda wynikający* b. m. i r. (str. 50—58). *Rozwagi o królach polskich, bezkrólewiach, elekcyach i sukcesyi tronu.* Warszawa 1790. H. Kołłątaja: *Prawo polityczne narodu polskiego, czyli układ rządu rzeczy-pospolitéj.* Warszawa 1790 (str. 182—189). Staszyca: *Przestrogi dla Polski.* Warszawa 1790. (str. 242—253). *Uwagi polityczne do prawideł religii i zdrowéj filozofii zastosowane.* Warszawa 1791. *Dzwon staropolskiéj fabryki z wielu nowymi dodatkami i addytamentem o szulerach i lichwiarzach.* Warszawa 1791. i t. p.

z nich nawet do tego rezultatu dochodzili: tak np. autor *Katechizmu* powiada, że ponieważ Żydzi, z powodu religijnego fanatyzmu, do wspiérania sił krajowych i spełniania obowiązków w sferze publicznéj są niezdatni, przeto ze społeczeństwa wykluczyć ich trzeba. Przytoczyliśmy już wyżéj parę tego rodzaju poglądów: tu tylko dodam, że ludzie najrozsądniejsi z podobną gorączką zapatrywania swoje rzucali na papiér. Rozumny Staszyc wyznawał otwarcie, że Żydzi byli dla kraju naszego letnią i zimową szarańczą, że powietrze zarażają zgnilizną, noszą ducha próżniactwa i tułactwa piérwszych swych ojców, że śród pracowitego narodu nigdzie się utrzymać nie mogą, że tam tylko, gdzie próżniactwo znajduje ochronę, Żydzi się gnieżdżą i mnożą.

Ten nastrój rozpaczliwy zmienia się nagle, skoro autorzy od dziejowego poglądu przechodzą do przedstawienia środków reformę mających na celu. Tu już namiętność zniża się do skali chłodnéj rozwagi i, nie bez podziwu, wyczytujemy słowa wiary i mocnego przekonania, że Żydów, pomimo ich wad fatalnych, na pożytecznych zamienić można; że plemię to stanowi bogaty materyał, który, przy użyciu stosownych środków, da się na złoto przerobić.

Sceptyczny autor *Katechizmu*, z widoczną niekonsekwencyą, na drugiéj zaraz stronie Żydom i przechrztom wróży przyszłość najlepszą; w tymże duchu i namiętny Staszyc przemawia.

Podobna nieloiczność wytłumaczyć się da chyba w ten sposób, że prace te powstawały okolicznościowo i pod wrażeniem smutnego stanu rolnictwa, do upadku którego Żydzi istotnie przyłożyli swą rękę; że myśliciele ówcześni kwestyę żydowską brali do serca gorąco i przez to nie szczędzili jaskrawych kolorów, by tém dobitniéj przedstawić potrzebę reformy.

Pomimo tak gorzkich pod wpływem chwili wygłaszanych wyrzekań, zawsze myśliciele nasi znajdowali punkt wyjścia. Głębsze zbadanie istotnych przyczyn upadku i szkodliwości Żydowstwa, oraz panujące naówczas filozoficzne poglądy nie pozwalały im ostatecznie rozpaczać o możności skierowania téj sprawy na tór właściwy.

Trafne rozwiązanie kwestyi ułatwiało im najbardziéj to spostrzeżenie, że przyczyną zgubnego wpływu i smutnego stanu Żydów ówczesnych była polityka rządu, który, nie pomyślawszy o odkryciu źródła złego, zaniedbał gruntownéj reformy. Wiedziano wprawdzie, że właściwości plemienne i zakorzenione w Żydach przesądy reformę będą utrudniać; nie wątpiono jednak o pomyślném przeprowadzeniu takowéj, a to za pomocą zatarcia w tym ludzie cech ujemnych, pod różnymi wpływami narosłych i zaszczepienia zdrowych, z duchem potrzeb kraju i z wymaganiami postępu zgodnych skłonności. Słowem, — spodziéwano się Żydów odrodzić duchowo, a wiarę w możliwość takiego przeobrażenia wyrobiła znana i popularna w owych czasach teorya Locke'a, według któréj rozum i dusza człowieka są czystą przestrzenią, —*tabula rasa;* że człowiek, rodząc się, żadnych idei z sobą nie przynosi, lecz kształci takowe drogą doświadczenia, od którego wszelkie poznanie zależy. „Człowiek, mówiono, rodzi się ni złym, ni dobrym; ni rozumnym, ni głupim; przychodzi na świat z sposobnością stania się piérwszym lub drugim, a to według okoliczności, które go w życiu otaczać będą (¹). Że zaś pod wpływem religii, prawodawstwa i systemu wychowania urabia się człowiek moralny, w tych przeto źródłach szukano zarodków złego, by je do gruntu wytępić i trzy te czynniki starano się skierować w ten sposób, żeby Żydów na ludzi zdrowych moralnie i pożytecznych zamienić.

---

¹) Butrymowicz. Sposób uformowania Żydów polskich.

Reformatorzy nasi, dalecy od napaści na zasady religii żydowskiéj, która nie mogła być zawadą w spełnianiu obywatelskich obowiązków, — pozwalali wierzyć, jak się komu podoba „byleby tylko przez to nie cierpiały obyczaje publiczności, a kraj użytek odnosił" ([1]). Dając za przykład Hollandyę, Anglję i Prusy, gdzie Żydzi, nie zmieniając wyznania „nie tacy śmiérdziuszy i oszarpańcy, jako w Polsce, ale byli polityczni, ochędożni, pracowici, staranni, kraj miłujący i rzetelni", nie dotykając dogmatów radzili tylko oczyścić stronę obrządkową z niektórych przesądów, zmniejszyć wielość świąt, pobudzających do próżniactwa i skłonić Żydów do nieprzebiérania w mięsie, nabiale, rybach i naczyniach kuchennych, który to przesąd znaczne koszta pociągał za sobą.

Słowem, w sprawie wyznania zachowano się wstrzemięźliwie: pośród jednomyślnego przyznania tolerancyi religii, odzywały się nawet głosy za nietykalnością obrządków, świąt i postów ([2]). Jeden tylko Kołłątaj żądał zniesienia klątwy *chajrym*, mającéj u Żydów znaczenie katolickiéj anatemy; a bezimienny — spalenia talmudów ([3]). Więcéj różnolitości znajdujemy w poglądach, dotyczących systemu wychowania. Gdy jedni, nie chcąc téj kwestyi rozbiérać, oddają takową do rozpatrzenia Komisyi edukacyjnéj, — drudzy, zastanawiając się nad nią troskliwie, przychodzą do wniosków, zaszczyt przynoszących swym twórcom.

Dopuszczając Żydów do szkół publicznych, radzono zaprowadzić nauczanie przymusowe. „Naród żydowski jest

---

[1]) Katechizm o Żydach i Neofitach.
[2]) Myśli polityczne. Projekt sejmowy.
[3]) Dzwon staropolskiéj fabryki.

ciekawy, *przymusić* go tylko trzeba", jedni pisali ogólnie ([1]): „niech młodemu Żydowi niewolno będzie ani posiadać ziemi, ani handlu prowadzić, pokąd edukowanym nie zostanie", szczegółowiéj mówili drudzy ([2]).

Lecz kiedy jedni, chcąc zaraz Żydów umieścić w szkołach publicznych, surową karą grożą tym, którzyby się natrząsali z ich pochodzenia ([3]), — inni żądają, żeby edukacyę starozakonnych z początku prowadzić oddzielnie, pod przewodnictwem nauczycieli, mających patent przez akademję krakowską wydany. „Z Żydów, motywują ostatni, trzeba wytępiać przesąd, co z naszą młodzieżą robić byłoby zbytecznóm; zresztą mają oni wiele zaraźliwych chorób, któreby, przy wspólném nauczaniu, szkodliwie na zdrowie kolegów chrześcijan oddziałać mogły" ([4]). Jeden z publicystów domaga się, żeby ubogie żydziątka zakonnice nauczały czytania, pisma, rachunków i rzemiosł, bez usiłowań jednak nawracania ich na chrystyanizm ([5]).

Myśl zaprowadzenia nauki przymusowéj, zastosowanie któréj względem reszty ludności nie zdawało się jeszcze właściwém, jest najpiękniejszą z rysów reformy Żydowstwa. Znajdujemy w niéj dowód, że filozoficzne poglądy ówczesne nie były modą i blichtrem; wykwitły one z głębi przekonań, skoro adepci, idąc za prądem postępu, usiłowali je realizować na gruncie społecznym. Wiara w teoryę Locke'a o nieistnieniu idei wrodzonych naprowadziła reformatorów na myśl starcia z nieczystéj tablicy ducha Żydów

[1]) Katechizm.
[2]) Myśli polityczne. str. 113.
[3]) Katechizm.
[4]) Myśli polityczne. str. 111.
[5]) Projekt sejmowy.

wszelkich rysów koszlawych; żeby je zaś zastąpić nakreślonymi foremniéj, zgodnie z potrzebą kraju i wymaganiami postępu, — domagano się nauki przymusowéj, jako środka nieomylnie prowadzącego do celu.

Gdy w kwestyi systemu wychowania punkta sporne dotyczyły tylko sposobu przeprowadzenia przyjętéj ogólnie zasady, to w sprawie religii, pomimo jednomyślnego przyznania Żydom tolerancyi, dopatrzéć już można dwóch owych kierunków, o których wspomniałem wyżéj. Uwydatniają się one w zapatrywaniach na stronę obrządkową, którą jedni w duchu humanitarnym zostawiają nietkniętą, gdy drudzy, w interesie jak najprędszego zasymilowania Żydów, oczyszczają ją z tego wszystkiego, co zdawało się utrudniać przeobrażenie ich ducha lub podkopywało dobrobyt. Zresztą, na stronę obrządkową z różnych patrzano punktów: ci, co ją uważali za ściśle spojoną z religją, w imię tolerancyi nie mieli odwagi jéj dotknąć; drudzy znowu modyfikowali ją, jako prostą formalność, nic wspólnego nie mającą z wierzeniem. Ostatni domagali się oczyszczenia obrządków pomimo tego, że w innych punktach reformy żądali dla Żydów największych możebnie swobód, jak np. bezimienny i Butrymowicz, którym nawet zarzucano zbyteczną gorliwość w tym względzie.

Powyższe kierunki uwydatniają się nierównie silniéj w zastosowaniu do Żydów prawodawstwa. Na czele jednego w którym przeważa interes państwa, stoi Kołłątaj z autorem *Katechizmu* i Michał Czacki; przedstawicielem drugiego jest Butrymowicz, nieznani autorowie: *Myśli politycznych*, *Uwag* i inni. Kierunki te, w wyraźnéj stojąc sprzeczności w kwestyi ubioru, zajęć i zwierzchności żydowskiej, — schodzą się z sobą w innych punktach natury nie tak drażliwéj.

Domagano się jednomyślnie użycia języka polskiego w procedurze sądowéj, wyrokach kahalnych, kontraktach i księgach kupieckich, chociaż *Katechizm* dozwala umieszczać i tłumaczenie hebrajskie. Zabronienie wwozu z zagranicy pism różnych i zniesienie drukarń żydowskich, a w zamian za to udzielanie pomocy do przekładu na język polski ksiąg religijnych, — usunąć miało żargon i pod względem języka zbliżyć Żydów do reszty ludności. Uznawano również potrzebę zniesienia pogłównego, lecz rozchodzono się w kwestyi ubioru.

Już bezimienny i Butrymowicz, pomimo wielkiéj oględności w ograniczaniu swobody Żydowstwa, domagają się zniesienia długich hałatów, gdy radykalny Kołłątaj goli Żydom brody i pejsy, a, dość często zaglądający do dawnych przepisów, *Katechizm* zabrania im używać materyi zagranicznych, łańcuchów, brylantów i pereł. W odosobnieniu stoi pisarz *Uwag politycznych* z autorem *Myśli*, którzy z zasady, że „roztropny prawodawca nie reformuje ludzi od powierzchowności”, — nie radzą w tym razie używać przymusu. „Trzeba najprzód, powiada piérwszy, Żydów oświecić i uczciwszy im dać sposób do życia, a oni potém sami sobie brody pogolą i śmiészne łapserdaki zmienią na suknię przystojną”.

Najdrażliwszéj jednak natury była kwestya zwierzchności i zajęć. Od mniejszego lub większego ograniczenia wpływu starszyzny kahalnéj — zależało zachowanie lub podkopanie separatyzmu Żydowstwa, a rozwiązanie sprawy zajęć rozstrzygało o losie mieszczan i dobrobycie Żydów, oraz warunkowało rozwój stosunków handlowych. Niedziw przeto że kwestye te, które najbardziéj ku Żydom zniechęcały powszechność i wywołały polemikę po wyjściu broszury Butrymowicza, — obecnie silnie rozdwoiły pracowników reformy.

Przyznawano jednomyślnie, że nad Żydami czuwać

powinna władza cywilna; wyzwalano ich z pod opieki wojewodów, podwojewodzich i starostów, magistratury miejskie stawiając w to miejsce; lecz różniono się w poglądach, dotyczących zwierzchności duchownéj i instytucyi kahałów.

Kołłątaj ostatnie znosi. Odejmując zgromadzeniom żydowskim prawo zaciągania długów, —składki na potrzeby duchowne pod dozór komisyi wojewódzkich oddaje, a pod karą 500 grzywien zabrania użycia klątwy *chajrym*. W taki sposób podkopywał zupełnie powagę starszyzny. Nie mogąc pod jakim-bądź pozorem obciążać swych współwyznawców podatkami, mając sobie wytrącone z rąk gromy, przed którymi drżało fanatyczne Żydowstwo, — jednocześnie ze zniesieniem dawnéj autonomii, traciła na znaczeniu pod każdym względem, a to tém bardziéj, że według Kołłątaja, każdy jéj wyrok, dotyczący sprawy religijnéj, zaskarżony przez którąkolwiek stronę, musiał być oddany do rozpoznania i ostatecznego rozstrzygnięcia komisyi duchownéj katolickiéj. Kołłątaj, działając w duchu wyznawanego przez się „prawa natury”, wprowadza zasadę równości wobec prawa i pod tym względem, niwelując Żydów z resztą ludności, żadnych autonomicznych wyjątków nie znosi. Stoi on w tym punkcie odosobniony prawie od reszty pisarzy, którzy, uznając potrzebę kahałów, oddają je tylko pod nadzór policyi krajowéj i wyszczególniają sprawy, jakie ich juryzdykcyi mają podlegać.

Autorzy, zbliżający się do radykalizmu Kołłątaja, w sądzie kahalnym zasadzają sędziego i pisarza chrześcijan obiéralnych na pewien przeciąg czasu; w razie niezgodzenia się strony na wyrok, pozwalają jéj udać się do komisyi wojewódzkiéj z prośbą o sąd powtórny (¹).

¹) Katechizm.

Inaczéj na tego rodzaju sprawy patrzy Butrymowicz, a szczególniéj umiarkowani pisarze: *Uwag* i *Myśli*, którzy ograniczenie powagi kahałów w sprawach duchownych uważali za czyn intolerancyjny, za obrazę wyznania. Jeden z ostatnich, polemizując w téj kwestyi z Kołłątajem, oświadcza, że „w sprawy religii żydowskiéj nie mamy prawa się mieszać, w przeciwnym razie trzebaby nam pierwéj nauczyć się prawa mojżeszowego i talmudu" ([1]). Niech oni sami, prawi ten autor, zwodzą się i rozwodzą: obyczaje ich w tym względzie są lepsze od naszych.

W każdym razie domagano się jednozgodnie od rabinów znajomości języka polskiego, pewnych naukowych kwalifikacyi i ograniczenia ich władzy po za obrębem bóżnicy.

W kwestyi zajęć żądano jednomyślnie usunięcia Żydów z karczm i od handlu w nich trunkiem. Kołłątaj, kierowany spostrzeżeniem, że Żydzi wódką całą Polskę podbili ([2]), zabrania im trzymać browarów, — gdy mniéj radykalni pozwalają Żydom pędzić wódkę i handlować takową, lecz tylko w sposób hurtowy ([3]).

Faktorstwem, tandeciarstwem, roznoszeniem towarów lichwą i pożyczaniem pieniędzy większość pisarzy trudnić się im zabrania; faktorów, jako łotrów, do czyszczenia miasta i naprawy dróg używać każą ([4]).

Przyznawano, że pod wpływem takich przepisów ludność żydowska się zmniejszy, a towary zdrożeją, — lecz pocieszano się za to spodziéwanym wzrostem ogólnéj pomyślności

---

[1]) Uwagi polityczne. Str. 153. 155. 185.
[2]) Do St. Małachowskiego anonyma listów kilka. r. 1788. II 69.
[3]) Katechizm. Projekt sejmowy.
[4]) Projekt sejmowy.

krajowéj; nie rozpaczano zresztą i co do ceny towarów, które kupcy znaczniejsi z piérwszéj ręki, a nie przez przekupstwo, taniéj oddawać będą ([1]).

Od podobnych jednak ograniczeń wyłączyć należy Kołłątaja i paru innych, którzy pozwalają Żydom z całą swobodą siedlić się w miastach i w takowych „do niczego nie przymuszani gwałtem", obiérać zajęcie według upodobania.

Obawiający się o los mieszczaństwa, pozwalają osiadać Żydom po miastach, lecz tylko w liczbie oznaczonéj, mającym np. pewne *minimum* kapitału lub posiadającym domostwa. Handlować zaś mogą pod tym tylko warunkiem, że, wyprowadzając towary krajowe, nie będą wwozić zagranicznych przedmiotów zbytku; w ostatnim razie nie za kupców i obywateli, a za kramarzy poczytani zostaną ([2]).

Ogólném było życzeniem zwrócić Żydów do zajęć więcéj produkcyjnych, jak rzemiósł, fabryk, a przedewszystkiém do roli.

Podzielając zapatrywania ówczesnych fizyokratów, że ziemia jedynie wytwarza wartości, starano się Żydów skierować do pługa, przez co spodziéwano się zwiększenia produkcyi płodów surowych, przy czém żywiono nadzieję, że Żydzi kraj pokochają goręcéj i wynagrodzą te straty, jakie Polska z ich przyczyny poniosła przez upadek rolnictwa. Dla zabezpieczenia Żydów od despotyzmu dziedziców, Staszyc chciał ich dopuścić do własności gruntowéj ([3]), inni radzili im osiadać na czynszach, z wolnością przenoszenia się

---

[1]) Katechizm.
[2]) Katechizm. Projekt sejmowy.
[3]) Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego. Kraków 1861 str. 137.

z miejsca na miejsce ([1]); a dla zachęty do tego rodzaju zajęć, osiadających na roli uwalniano na pewien czas od podatków, przy czém radzono nagradzać tych, którzy, pilnie około pługa chodząc, nie będą się oglądać na przepiórki i mannę.

Tego rodzaju dążność nie była nowa. Konstytucya z r. 1775 Żydów zajmujących się rolnictwem uwalniała na zawsze od pogłównego; osiadających na pustkach — na lat sześć, a na gruntach uprawnych — na lat trzy od wszelkich innych zwalniała podatków; pozwolała im na prawie emfiteuty czném, za poprzedzającém zezwoleniem właściciela, na odłogach się siedlić; pomimo takiéj zachęty żydowskich rodzin rolniczych w XVIII wieku było, jak podaje Czacki, tylko cztérnaście.

Tak lichy rezultat myślicieli ówczesnych bynajmniéj nie zrażał. Nie mogło ich odwieść od myśli skierowania Żydów do pługa i smutne doświadczenie Austryi. Cesarz Józef II, dla przekonania się, czy lud żydowski może się zająć rolnictwem, — w Galicyi, we wsi Dąbrówce, założył osadę żydowską pod nazwą *Nowéj-Jerozolimy*. Próba poszła najniefortunniéj. Musiano wydalić Żydów, by na ich miejscu osiedlić Niemców.

Powyższe jednak przykłady małą musiały mieć wagę wobec filozoficznego dogmatu, że jak pojedynczego człowieka, tak równie całe narody, przy użyciu odpowiednich środków, przeobrazić można do gruntu. Wiedząc o takiéj panującéj naówczas zasadzie, na któréj pewnie możliwość całego socyalno-politycznego przewrotu oparto, — nie powinni się

---

[1]) Jeden tylko autor *Dzwonu staropolskiéj fabryki* chciał oddać Żydów właścicielom ziemi „ażeby nimi podług praw sobie służących zawiadywali i kierowali“ (str. 36), lecz głos staro-szlacheckiego stronnictwa zwolenników nie znalazł.

ludzie dzisiejsi dziwić téj, jak mówią niektórzy, błędnéj tendencyi skierowania Żydów do roli.

Dążność ta zresztą nie pochodziła jedynie z doktrynerstwa, gdyż wspiérano ją i powagą dowodów historycznych, które fałsz zadają twierdzeniu, jakoby Żydzi, wrodzoną parci skłonnością, wyłącznie handlem zająć się mogli. — Żyd przed wiekami orał glebę ojczystą, a przecież późniéj przywykł do łokcia; czemużby teraz nie mógł porzucić starych nawyknień, by znowu wziąść się do pługa? Naturalnie, że przejście takie nie może być łatwém i prędkiém, jakiém téż nie było i nawyknienie do handlu, do którego Żydów zmusiło dopiéro długie tulactwo i ciężka walka o prawo bytu, lecz to już kwestya środków, a nie zasady. Reformatorzy XVIII wieku pojmowali to wszystko, skoro, dla urzeczywistnienia swéj myśli, domagali się ze strony rządu ofiar a i po użyciu zachęty i nagród nie spodziéwali się pewnie zbyt wczesnych owoców.

Osiągnięcie z Żydów jak największéj korzyści dla kraju było w ogóle nicią przewodnią dla wszystkich pisarzy. Zapobiegając wzrostowi pasożytnego żebractwa, które pośród Żydowstwa do kolosalnych doszło rozmiarów, radzono przymuszać do robót. Dla wytępienia próżniactwa i zaszczepienia zamiłowania do pracy, bez względu na zamożność i wiek Żyda, kazano każdemu obrać zajęcie.

Żydziak od lat dziesięciu w próżniactwie żyjący, choćby był synem najzamożniejszych rodziców, powinien karze uledz i być oddanym do fabryki lub rzemiosła ([1]). Staszyc zabrania Żydom się żenić, bez okazania odpowiednich środków do życia; Żydówka nie wyjdzie za mąż, dopóki się prząść

---

[1]) Projekt sejmowy. Katechizm.

wełny, lnu, konopi lub tkactwa nie wyuczy; rabin nie może dać ślubu bez kwitu plebana parafii i burmistrza i bez udowodnienia, że nowożeniec uczciwym rzemiosłem się trudni ([1]). W ogóle nie dozwalano wczesnego kojarzenia małżeństw: dla mężczyzn naznaczano dwadzieścia pięć lat, dla kobiét piętnaście, a i wtenczas dowieść powinni, że mają środki do życia ([2]). Włóczęgów Kołłątaj każe chwytać i do prac publicznych obracać; gdy autor *Katechizmu*, mając w pamięci projekt Zamojskiego, żąda, żeby żaden Żyd lub Żydówka bez świadectwa magistratu, w obrębie którego mieszkają, nigdzie przechodzić lub przejeżdżać nie mogli; za osiadłych zaś tych tylko uważa, którzy sposób do życia przedstawia.

Powyższych jednak przepisów, właściwych tylko radykalnym, nie znajdujemy w obozie przeciwnym. Dla umiarkowanego Butrymowicza i autorów: *Uwag* i *Myśli*, którzy obok korzyści krajowéj działali i w interesie samego Żydowstwa, obce są podobne środki, ograniczające swobodę osobistą, nie uważali nawet, żeby takowe wiodły do celu.

Radykalni wierzyli, że tylko przy zastosowaniu podanych przez nich ograniczeń, Żydzi na użytecznych przemienić się mogą; stronnictwo zaś przeciwne również uwzględniało korzyść krajową, lecz stawiało ją w zależności od szczęścia samych Żydów, co naturalnie pociągać musiało za sobą sprowadzenie ograniczeń do *minimum*, gdyż „chcąc kogo uszczęśliwić, nie można tego osiągnąć inaczéj, tylko dobrze się z nim obchodząc” ([3]).

Z różnicy, nie powiem celów, ale zapatrywania się na Żydów, wynikła różnica środków. Jedni uważali ich za ma-

---

[1]) Projekt sejmowy.

[2]) Katechizm.

[3]) Myśli polityczne.

teryał, który jak najprędzéj, nie przebiérając w środkach, przeobrażali na korzyść państwa; drudzy widzieli w nich prócz tego i ludzi, dla których w duchu humanitarnym robili stosowne ustępstwa.

Obok sprawy Żydów starozakonnych poruszoną została w literaturze i kwestya neofitów. Żeby dać wyobrażenie, jak pojmowano tę sprawę, dosyć jest wspomnieć, że ją autor *Katechizmu* identyfikuje z kwestyą starozakonnych i jedne i też same dla obu podaje środki. Zawsze patrzano na neofitów z niechęcią, wciąż obnażano ich skryte zamiary, które, jakiem już wspomniał, wywołały środki zaradcze ze strony rządu. Jedyny Włodek ([1]), w obronie ich stając, przyczynę dwójznacznego postępowania neofitów w tém upatrywał, że Żyd ochrzczony, wyszedłszy z dawnego społeczeństwa, w nowém chrześcijańskiém zamiast opieki pogardę i prześladowanie znajdował.

Spostrzeżenie to jednak przeszło bez wpływu. Nie wchodząc głębiéj w przyczynę odosobnienia neofitów, radzono względem nich przedsięwziąść środki bardziéj zmuszające do separatyzmu, niż do spójni z resztą narodu. Autor broszury specyalnie poświęconéj téj kwestyi ([2]), zwracając ich do rzemiósł i roli, zabrania zajmować się przekupstwem i najmować więcéj szynków nad jeden, przy czém każe im legitymować się przed władzą z każdego chrztu, ślubu i pogrzebów.

Zresztą kwestya reformy neofitów małe podczas czteroletniego sejmu budziła zajęcie. Pisarze, podający szczegółowe programaty do uregulowania stosunków społecznych, zamilczają o niéj zupełnie, co przypisać trzeba téj okolicz-

---

[1]) O naukach wyzwolonych, str. 118.

[2]) List przyjaciela Polaka.

ności, że uważali ją za niebyłą lub że w podciągnięciu neofitów pod prawa i obowiązki powszechne największą widzieli korzyść.

W takich to barwach występuje kwestya Żydów polskich w literaturze cztéroletniego sejmu. Działalność na tém polu nie była tak małą, jak dotąd sądzono: wysokości zajęcia, jakie ta sprawa budziła, nie można ograniczać liczbą pisemek specyalnych, gdyż, jakiem rzekł wyżéj, w każdéj prawie broszurze ówczesnéj, mającéj na celu przeobrażenie stosunków wewnętrznych, znajdujemy pomysły i do reformy Żydowstwa.

Celem pisarzy zajętych tą kwestyą było oddziaływanie na obrady sejmowe, podanie prawodawcom myśli, jaka powinna przewodzić ich pracy: jakoż współcześnie z ruchem w literaturze i o ściany sali posiedzeń obijały się głosy w téj sprawie.

Z powodu ogromu piérwszorzędnego znaczenia kwestyi socyalno-politycznych, od rozwiązania których zależał byt państwa, sprawę żydowską musiał sejm cztéroletni usunąć na plan podrzędny. Przez piérwsze dwa lata panuje o niéj milczenie, przerywane tylko od czasu do czasu przez znanego nam Butrymowicza, który gorąco przekładał sejmowi ważność i konieczność reformy Żydowstwa.

Przy rozbiorze kwestyi włościan i mieszczan niepodobna było pominąć oddziaływającego na te dwa stany plemienia, musieli przeto prawodawcy uwzględnić żądanie Butrymowicza i, prędzéj czy późniéj, w programacie prac swoich zamieścić i sprawę żydowską. Zajęto się nią jednak dopiéro w połowie r. 1790. Dnia 22 Czerwca wyznaczoną została deputacya do ułożenia projektu reformy (¹). Pre-

---

¹) Kalendarzyk narodowy i obcy na rok 1792. Część II. str. 138.

zesem jéj był najprzód, podkanclerzy koronny, ks. Garnysz, a w Październiku miejsce to zajął głośny radykalnych przemian zwolennik — Jacek Jezierski, kasztelan łukowski ([1]). Prócz kilku innych wezwany został do pracy i gorliwy rzecznik w sprawie Żydowstwa—poseł piński, Mateusz Topory Butrymowicz.

Kierownictwo takiego rodzaju ludzi, jak Butrymowicz i kasztelan Jezierski, dawało gwarancyę, że sprawa żydowska załatwioną zostanie rozumnie. Piérwszy, jak nam wiadomo z pism jego, godził interes państwa z zapewnieniem dla Żydów największych możebnie swobód; gdy znów merkantylista kasztelan Jezierski, opiérając pomyślność kraju na uregulowaniu stosunków przemysłowo-handlowych, uważał urządzenie Żydowstwa za rzecz ważniejszą i większego wymagającą pośpiechu, niż załatwienie kwestyi natury czysto politycznéj ([2]), — widział on bowiem w Żydach jedyną w Polsce klasę ludzi zdolną do zadosyć uczynienia zasadzie wywozu produktów krajowych i ożywienia obiegu pieniędzy. „Żydów, mówił na jednéj z sesyi sejmowych, mam ja za obywatelów polskich i za użytecznych, bo inszych kupców w Polsce nie znam, jak Żydów. Ten tylko u mnie jest kupcem, kto produkt krajowy exportuje, nie zaś ten, co galanterye do kraju przywozi, a wywozi gotową monetę. Dobre urządzenie Żydów pomnoży dochody skarbowe i do kilkudziesiąt milionów przyczyni cyrkulacyi pieniędzy” ([3]).

---

[1]) Przyczyną téj zmiany była śmierć ks. Garnysza, zaszła d. 6 Października 1790 r. (*Encyklop. powsz. Orgelb.* IX 64).

[2]) Objazd rzek z relacyi W. Komara etc. stanom ofiarowany na sejmie 1791 r.

[3]) Sesya 30 Grudnia 1791 r. Gazeta narodowa i obca z r. 1792 Nr. 1.

Z powyższego wyznania łatwo sobie wyrobić pojęcie, jak się Jezierski na niektóre przynajmniéj strony reformy Żydów zaptrywał. Z zasady musiał ich, podobnie jak Butrymowicz, dopuścić do handlu, a ograniczenia mogły dotyczéć najwyżéj kramarstwa, faktorstwa i wwozu zagranicznych przedmiotów zbytku.

Posypały się do deputacyi różne projekty: bezimienny złożył znany nam już *Katechizm*; Chołoniewski, poseł bracławski, pragnął miéć wydrukowany i decydowany projekt, grzeszący pewnym partykularyzmem ([1]); Butrymowicz wystąpił z czéro-arkuszowém pismem p. t. *Reforma Żydów*, w którém nie odstąpił od zasad pierwotnie w przedruku bezimiennego podanych; Tadeusz Czacki również wygotował programat reformy.

Projekt Czackiego ([2]) jest bardzo ważny, gdyż, jak nas zapewnia autor, niewiele się różnił od tego, co w deputacyi za pożyteczne uznano. Dzieli on Żydów na trzy klasy: rolników, rzemieślników i kupców. Stan sami sobie obiérają, uważani zostają za ludzi wolnych, w poddaństwo zapisać się nie mogą. Podlegając administracyjnym i sądowym prawom ogólnym, mają jednak dla spraw swojéj religii własną zwierzchność duchowną, przez nich samych, pod nadzorem policyi obiéraną. Rzemieślnicy i kupcy w cechach mają głos czynny i urzędnikami w nich być mogą. Dla zamienienia Żydów na dobrych obywateli, wymaga od nich kształcenia się w szkołach publicznych, lecz nie radzi bezpośredniego w tym względzie używać przymusu.

---

[1]) Gazeta narodowa i obca z r. 1791 Nr. 43.

[2]) Ogłoszony został przy rozprawie o Żydach. *Dzieło wyd. Raczyńskiego*. III. 257—271.

Wszelkie różnice w ubiorze, języku i obyczajach znosi; wszystko, co religii dotyczy, zostawia nietykalném, sekty nawet toleruje, jeżeli te nie będą wpływać szkodliwie na moralność. Żaden Żyd nie będzie do chrztu przyjęty, jeżeli mężczyzna nie dojdzie lat dwudziestu, a kobiéta ośmnastu. Język polski ma być używany we wszystkich sprawach publicznych, książki żydowskie podlegają cenzurze. Mają prawo nabywać grunta na własność, a po latach dwudziestu wszystkim Żydom wolno kupować dobra. Żyd osiadający na roli wolny jest na lat dziesięć od podatku, dostanie przy tém zapomogę na bydło, a co pięć lat, jeżeli dobrze gospodarować będzie, otrzyma na rok jeden uwolnienie od ciężarów publicznych i nagrodę za pracę wytrwałą. Nie mogą palić gorzałki i utrzymywać szynków, lecz po latach pięćdziesięciu i do tego dopuszczeni zostaną. Niewolno się żenić mężczyznie przed rokiem dwudziestym, kobiétom wychodzić za mąż przed ośmnastym i bez okazania odpowiedniego funduszu.

Projekt Czackiego góruje nad wszystkimi innymi tą ważną bardzo zasadą, że w nim wszelkie ograniczenia, dotyczące zajęć Żydów, mają tylko znaczenie przejściowe. Gdy inni pisarze, wtłaczając Żydów w pewne szczelnie zamknięte ramy, o przekroczeniu ich granic wcale nie mówią, — Czacki, nie uważając przepisów za stałą, nie mającą ulegać zmianom normę, nadaje im charakter tymczasowy, uważa je tylko za środki, mające przygotować Żydów do wejścia w życie obywatelskie w znaczeniu obszerném. Tendencyi przeobrażenia Żydów na klasę rolniczą żaden z pisarzy nie wypowiedział tak jasno, a myśl udarowania ich prawem własności gruntowéj wygłoszoną została wbrew starym konstytucyom i wbrew życzeniu ówczesnéj szlachty, lękającéj się, by ziemia nie przeszła w ręce Żydowstwa.

Roboty deputacyi postępowały powolnie: dopiéro w początkach r. 1791, po rozpatrzeniu wszystkich projektów, uformowała z nich jeden i takowy oddała do laski. Z powodu jednak zajęć ważniejszych podniesiony nie został: sprawa żydowska nowéj uległa odwłoce, aż Butrymowicz, który od początku sejmu bezustannie za nią przemawiał, na sesyi 24 Maja zażądał przyśpieszenia decyzyi wspomnianego projektu. Lecz powstał przeciwko niemu Chołoniewski, poseł bracławski, z zarzutem, że to, co uchwaliła deputacya, dla Małopolski będzie szkodliwém, żądał miéć przeto wydrukowane i decydowane przeż siebie podane pismo ([1]).

Zdaje się, że Chołoniewskiemu nie podobało się dopuszczenie Żydów do handlu w miastach i dla tego protestował przeciwko robotom deputacyi.

Sesya ta, dla podniesionéj przez Butrymowicza kwestyi, spełzła na niczém: projekt Chołoniewskiego wzięto do deliberacyi, by go już więcéj nie podniéść; a uchwalona w końcu Czerwca na półtrzecia miesiąca limita sejmu, odroczyła sprawę żydowską na późniéj.

Tak więc, ani w ustawie trzeciego Maja, ani w prawie o miastach, ani w wewnętrzném urządzeniu policyi, ani też w prawie o assesoryi żadnéj wzmianki nie zrobiono o Żydach.

Po upływie czasu limity, od 15 Września do końca roku sejmujący zajęci byli znowu czém innėm: uchwalono prawa o sądach ziemiańskich i trybunałach, o redukcyi monety i wiele innych, a w sprawie Żydowstwa milczano głęboko. Wysilający się na zohydzenie prac sejmu wielkiego malkontenci, reformę Żydów za źródło tylko prywa-

---

[1]) Gazeta narodowa i obca z r. 1791. Nr. 43.

tnych zysków wystawiając, ostudzali zapał ku sprawie, rzetelnego wymagającéj działania ([1]). Dopiéro na sesyi 30 Grudnia niezmordowany Butrymowicz z gorącą wystąpił mową, wykazując konieczność rozciągnięcia bacznéj opieki rządu „nad nieszczęśliwą ludnością, która nietylko że sobie radzić nie może, ale nawet nie zdoła rozpoznać, na czém się gruntuje poprawa jéj losu". Mowę swą, w któréj wyrzeka, że Żydzi zapomnieni zostali, pomimo powszechnéj aprobacyi, jaką zyskała przekładana przez niego od początku sejmu potrzeba ich reformy, zakończył żądaniem, żeby dawniejszy projekt „z powodu, iż z niektórych okoliczności może teraz odmiany potrzebować"—deputacya roztrząsnęła na nowo i poprawiony przyniosła do izby. Żądanie jego poparł przychylny dla Żydów Jezierski, a marszałek sejmowy zadosyć uczynić potrzebie obiecał ([2]).

Rozpoczęła więc deputacya robotę na nowo. Po miesięcznych rozprawach członkowie jéj przyszli do wniosku, że „lud żydowski szczęśliwym być nie może, póki urządzonym nie zostanie; urządzonym zaś nie zostanie dopóty, dopóki nie będzie wyprowadzonym z długów kahalnych, co może nastąpić dopiéro wtenczas, kiedy Komisya Skarbowa wda się w administracyę ich spłaty". Uradziła więc, żeby rząd krajowy, przed zadecydowaniem projektu reformy, zbadał dokładnie, ile na kahałach i synagogach znajduje się długów, w stosunku których należy Żydów podatkami obciążyć.

Na sesyi 24 Stycznia 1792 r. Butrymowicz, w imieniu deputacyi, odczytał projekt, zalecający sądom ziemiańskim spisanie kahałów, synagóg i długów ([3]). Wzięty do

---

[1]) O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiéj 3 Maja 1791. Lwów 1793. II. 20.

[2]) Gazeta narodowa i obca z r. 1792 Nr. 1.

[3]) Gazeta narodowa i obca z r. 1792 Nr. 8.

deliberacyi, trzeciego dnia t. j. na sesyi 26 Stycznia, na wniosek Kołłątaja, po uczynieniu w nim pewnych poprawek, jednomyślnie otrzymał sankcyę prawną ([1]). Dla zlikwidowania długów kahalnych wyznaczono po województwach i powiatach sądy, przed którymi wierzyciele składać mieli dowody. Zasiadającym w nich sędziom polecono odpisy z ukończonych oblikwidacyi najdaléj na dzień 31 Maja 1792 r. Komisyi Skarbowéj odesłać, a po obliczeniu długów zająć się rewizyą kahalnych funduszów. Od chwili ogłoszenia prawa zabroniono zgromadzeniom żydowskim zaciągać nowych pożyczek ([2]).

Dnia 20 Lutego wyszedł, w imieniu króla, *List okólny* do wszystkich ziem i powiatów z poleceniem wprowadzenia w życie nowego prawa, a 2 Kwietnia sądy likwidacyjne długów kahalnych rozpoczęły swą czynność ([3]).

Zawieszoną przeto zostala sprawa żydowska na kilka miesięcy, aż do ukończenia robót przedwstępnych. Odtąd w obradach sejmowych, wyjąwszy kwestyi wojskowości i podatków, żadnych w przedmiocie reformy Żydów nie było dyskusyi. Na posiedzeniu 7 Maja uchwalono, że z powodu spodziéwanéj wojny Żydzi dwa pułki mają wystawić; przedtém, dnia 20 Lutego, na sesyi Komisyi Skarbowéj obojga narodów zapadlo względem Żydów litewskich prawo, podnoszące wysokość pogłównego o groszy piętnaście t. j. do złotych trzech na osobę ([4]).

Przyznać wypada, że w materyi podatków sejm cztéroletni zachował się względem Żydów bardzo umiarkowanie,

---

[1]) Gazeta narodowa i obca z r. 1792 Nr 8.
[2]) Suplement kalendarzyka narodowego i obcego na r. 1792 str. 171.
[3]) Gazeta narodowa i obca z r. 1792 Nr. 7.
[4]) Gazeta narodowa i obca z r. 1792 Nr. 23.

co, bacząc na ówczesne okoliczności, nie było łatwém. Nigdy zapewne Polska nie potrzebowała tak wielkich ofiar, nigdy nie miala tyle prawa i tylu słusznych pobudek do żądania największych ze strony narodu wysiłków, jak wówczas. Pomimo tego nie ugniatała Żydów ciężarem zbytecznym, owszem, wiele głosów przytoczyć można, wołających o powolność dla ubogiéj ludności. Niektórzy z pisarzy, szukając środków wystawienia stutysięcznéj armii, radzili zwiększyć pogłówne: Kołłątaj (¹) każe je podwoić, bezimienny radzi od ślubów wybiérać po dziesięć czerw. złt. jednorazowéj opłaty (²). Podobnych jednak żądań, z uwagi na okoliczności uzasadnionych zapewne, nie uwzględniano tak łatwo, owszem niejednokrotnie stawiano im opór.

Moszyński na sesyi sejmowéj 9 Marca 1789 r. „dla znacznego zubożenia Żydowstwa" nie radzi ciężarów podwajać; gdy na jedném z posiedzeń w roku następnym wniesiono pomnożenie pogłównego, zaledwie czytanie projektu zostało skończone, Kublicki, poseł inflantski, domownik księcia jenerała Czartoryskiego „Litwin barczysty i brzuchaty, z wąsami zawiesistymi i łbem golonym", oświadczył, iż nigdy się na to nie zgodzi.

Sejm, mówił, przyćmi narady swoje niesprawiedliwością, skoro wybiérać pocznie zwiększone podatki od klasy ludzi już i tak uciśnionéj, a w izbie reprezentantów nie mającéj i na zdanie jego powszechna zapadła zgoda (³).

---

¹) Do St. Małachowskiego anonyma listów kilka. I. 63.

²) Sposób ułożenia podatku. Warszawa 1790 r.

³) Ks. Adam Czartoryski. Żywot Niemcewicza. 265. J. I. Kraszewski, Polska. II. 350.

W rok późniéj, gdy Potocki, poseł bracławski, chciał tymczasowo nałożyć na Żydów półtora pogłównego, — Butrymowicz, stając w opozycyi przeciwko takiemu wniesieniu, począł dowodzić, że „więcéj krajowi przyniesie zysku urządzenie Żydowstwa, niż wybiéranie nierównych i uciążliwych podatków" ([1]).

Dla zjednania sobie pomocy Żydów, działano więcéj na ambicyę, przemawiano do obywatelskich ich uczuć. Jakoż i oni nieobojętni byli dla kraju, w potrzebie otwiérali dlań serce i kieszeń ([2]). Kołłątaj wychwala ich gotowość do ofiar ([3]); a bezimienny stawia ich pod tym względem za przykład dla reszty narodu ([4]).

Wobec tak pochlebnego usposobienia ku Żydom inteligencyi ówczesnéj, potwornie wyglądały wykonywane je-

---

[1]) Gazeta narodowa i obca z r. 1791 Nr. 43. Butrymowicz na każdym kroku pamiętał o uciśnioném Żydowstwie. Podczas podróży Stanisława Augusta na sejm grodzieński, przyjmując króla wspaniale w majętności swéj Karolinie, w owacyach przedstawiał wszystkie stany i plemiona zamieszkujące Polskę, a na misternéj kolumnie kazał, pomiędzy innymi, wyryć i napis żydowski. (*Dyaryusz podróży Najjaśn. St. Augusta na sejm grodzieński* Warszawa 1784).

[2]) Z niezwykłą byli sympatyą dla Stanisława Augusta. W podróży na sejm grodzieński witali go radośnie i upominkami darzyli. W Kobryniu ofiarowali mu głowę cukru w kosztownéj materyi niebieskiéj, opatrzoną napisem hebrajskim ze srebrnych liter; w Drohiczynie wręczyli mu na pergaminie wiersz polski; w Duboi, majętności chorążego Korzenickiego, spotkali go z piernikiem; w Nieświeżu darowali mu oryginalny serwis z figurami i piramidą, mającą na sobie koronę, herby i cyfrę królewską. W Szereszowie, Janowie, Pińsku, Różanie, Słonimiu, Mirze, Szczuczynie i w innych miejscach witali Żydzi Stanisława z wielkim wrzaskiem oracyami, z muzyką, chorągwiami i *Rodaw* t. j. przykazaniem Bożém; na mostach palili pochodnie, illuminowali bóżnice i szkoły. (*Dyaryusz podróży N. St. Augusta na sejm grodzieński.* Warszawa 1784).

[3]) Do St. Małachowskiego anonyma listów kilka. I. 66.

[4]) Źle i dobrze. Pismo stosujące się do pisma p. t. Zgoda i niezgoda etc 1788 r. str. 22.

dnocześnie stare przepisy, które, mianowicie podczas limit sejmowych, przypominały całą srogość dawnego porządku. Wywoływali je mieszczanie troskliwie pilnujący praw swoich, zazdrośnie patrzący na współzawodników zręcznych i rzutkich.

Sejm mnóstwo do Warszawy przyciągnął Żydów, a przedłużenie obrad dało im sposobność mieścić się staléj i swobodniéj uprawiać rzemiosła. Zajęli ulicę Senatorską, Pociejów, Tłumackie, Kłopockie, od pałacu prymasowskiego aż do Marywilu i poprzecznice do kościoła Ś-éj Trójcy. Każdy wprawdzie musiał posiadać przez kancelaryę marszałkowską na wolność pobytu wydany bilet, który co pięć dni, za opłatą srebrnego grosza, powinien odnawiać; lecz że to dawało marszałkom do 200,000 złt. dochodu, nie srożono się więc przeciwko Żydowstwu, zapomniano niemal o dawnym zwyczaju wytrąbiania i wyganiania go z miasta (¹). Nie mogło się to przecież podobać mieszczanom. Memoryał miast polskich (²), a w szczególności — Warszawy (³), podany deputacyi przez prezydenta Dekerta, wyrzekał na Żydowstwo, że odbiéra chléb rzemieślnikom i kupcom, że wielką miastom wyrządza szkodę przez konkurencyę w rzemiosłach i handlu. W r. 1790 do jawnego przyszło wybuchu. Różni rzemieślnicy, najliczniéj

¹) J. I. Kraszewski. Polska. II. 318.

²) Wiadomość o pierwiastkowéj miast zasadzie w Polszcze etc., Naj. Stan. Augustowi królowi i Naj. Rzplitéj skonfederowanym stanom w czasie sejmu r. 1788 zaczętego i w r. 1789 kontynuowanego — podana. Warszawa. Dufour, 8-o str. 99.

³) Do P. Deputacyi przez N. Króla Imci i N. Stany Rzplitéj do miasta Warszawy wybranéj podany d. 5 Listopada 1789.

kuśnierze i krawcy, z groźbą i szumem, zbiegłszy się pod ratusz staréj Warszawy, wykrzykiwać poczęli, że jeżeli magistrat Żydów nie wygna, — oni ich napadną i wyrzną. Wzburzenie takie przybrało rozmiary, że Dekert zmuszony był uwiadomić o niém stany, gdyż sam wybuchu uśmiérzyć nie mógł. Wysłanym pod ratusz, dla wybadania przyczyny zaburzenia, delegatom — kuśnierze i krawcy odpowiedzieli, że z powodu Żydów nic nie sprzedają. Na skutek przyrzeczenia, że pokątni handlarze i przekupnie, z wyjątkiem kupców, zostaną wygnani, uspokoiło się na chwilę. Żydzi jednak potajemnie i zwolna wracali; w Kwietniu znów powstał rozruch uliczny, aż marszałek wzburzeniu zapobiegł.

D. 16 Maja krawiec Fox, spotkawszy na Kłopockiém żydka niosącego suknie, przywołał gawiedź uliczną, aby go ująć. Na okrzyk zebrani Żydzi poczęli bronić wyrostka, gdy rzemieślnicza czeladź bezmyślnie, czy téż z umysłu podniosła wrzawę, że krawca zabito. W jednéj chwili zbiegły tłum rzucił się na Tłumackie, gdzie Żydzi, rozpaczliwie z za parkanów się broniąc, zdołali napad odeprzéć. Gniewem i zemstą zagrzana gawiedź pobiegła na Pociejów. Grabiono Żydowstwu mienie, łachmany i sprzęty wrzucano do studni. Gdy, dla uczynienia porządku, straż marszałkowska nadbiegła, — lud wzburzony zarzucił ją kamieniami, dachówkami i błotem. Dopiéro komendy regimentów pieszych i jazda Byszewskiego zdołały zuchwałych rozpędzić.

Sejm polecił sprawę tę zbadać i winowajców ukarać. Aresztowano Foxa, którego Żydzi w istocie zdołali w tłumie pochwycić, lecz zaraz puścili; wzięto Marjańskiego kuśnierza. Posłowie litewscy i ruscy oświadczali się za Ży-

dami, inni za mieszczaństwem, większość jednak przypisywała rozpasaniu ostatnich zaburzenia takie i gwałty ([1]).

Powyższe wypadki niemiłe dla Żydów wywołały następstwa. Dla utrzymania w stolicy porządku i uspokojenia mieszczan, władze poczęły Żydów włóczęgów aresztować i z miasta wydalać.

W Marcu i Kwietniu marszałek wielki koronny, Wandalin Mniszech, a we dwa lata późniéj marszałek nadworny, Raczyński—wydawali rozporządzenia, rugująceŻydów na czas limity z Warszawy, Pragi i ich okolic. *Obwieszczenie względem Żydów* z d. 8 Lutego 1792 r. pozwalało pozostać w mieście posiadaczom sklepów, piętnastu garkuchniarzom i pięciu pieczątkarzom. Kupiec nie mógł mieć więcéj czeladzi nad troje, niewolno było szynkować, handlować tandetą, a w niedzielę otwiérać sklepów ([2]).

Podobne obwieszczenia wyglądały tém potworniéj, że wychodziły w obliczu sejmu, lepsza część członków którego wyznawała „prawo natury"; że brzmiały wtenczas, gdy jeszcze nie zamilkło echo głosu Butrymowicza, wołającego o sprawiedliwość dla gnębionego plemienia.

Z powodu zaszłych wkrótce wypadków politycznych, czynności sejmu wielkiego zostały przerwane; razem z wielu innémi podniosłego znaczenia sprawami i nierozstrzygnięta kwestya Zydów polskich, śród burzy wojennéj, zaniechaniu musiała uledz. Wyznaczona do ułożenia projektu reformy deputacya, w oczekiwaniu na załatwienie prawem 26 Stycznia przepisanych robót, dzieła swojego ostatecznie rozwinąć nie mogła, nie posiadamy przeto skończonego pomnika

---

[1]) J. I. Kraszewski. Polska. II. 319, 320.
[2]) Gazeta narodowa i obca z r. 1792 Nr. 12.

usiłowań ówczesnych, choć nie są nam obce ani jego zarysy, ani podstawa, na jakiéj miał stanąć. Być może, że świéżo odkryty, a pod imieniem Stanisława Augusta wydany projekt (¹) jest w związku z owym przez deputacyę w początkach roku 1791 oddanym do laski, a póżniéj cofniętym, by, po uczynieniu poprawek, zamieniony w prawo losy Żydowstwa rozstrzygnął. Napis początkowy: „My Król za zgodą skonfederowanych Stanów" i piérwszych sześć artykulów nadają mu formę ustawy; lecz tekst dalszy nosi charakter dość surowego materyału, zbliżonego treścią do pracy Czackiego. Nie ma w nim żadnéj prawie myśli, któréjby już nie podniosła literatura cztéroletniego sejmu, można go przeto uważać za syntezę tego wszystkiego, co w duchu humanitarnym w sprawie Żydowstwa radzono.

Przy każdéj synagodze zakłada szkołę polską, zostającą pod nadzorem Komisyi edukacyjnéj; dzieciuchów nie dopuszcza do nauki talmudu i żadnemu Żydowi nie pozwala zawierać związków małżeńskich bez okazania świadectwa z odbytych nauk. Prócz szynków po wsiach, wszelkie zajęcia dla nich otwarte, a osiadający na roli nagrody będą dostawać. W sprawach cywilnych i kryminalnych juryzdykcyi podlegać mają ogólnéj, lecz że pośród przesądnéj ludności mieszczańskiéj powszechna panuje ku Żydom nienawiść, — w sądzie miejskim zasiadać będzie jeden assesor z ich strony. Od obowiązku służby wojskowéj wykupić się mogą, ubiór powinni odmienić.

Projekt ten, przewyższający inne zasadą bezpośredniego przymusu do nauki w szkołach publicznych i oględnością

---

¹) Wydał go Dr. Gumplowicz p. t. *Stanisława Augusta projekt reformy Żydowstwa polskiego.* Kraków 1875 r.

w podciągnięciu Żydów pod juryzdykcyę ogólną, grzeszy brakiem przepisów względem kahałów, które niewątpliwie najwięcéj wpłynęły na wytworzenie się duchowego separatyzmu Żydowstwa. Wyżéj w tym razie stoi Butrymowicz i ci wszyscy, którzy, oddając je pod nadzór policyi, domagają się oznaczenia rodzaju czynności, jakie im mają podlegać i we wszelkiego rodzaju sprawach każą używać polszczyzny.

Pozostawienie kahalów przy dawnéj powadze zawszeby stawiało silną zaporę zasymilowaniu Żydów z resztą ludności, zawsze by ich czyniło ciałem odrębném, bez nadziei wrośnięcia w organizm narodu. Żydzi, niechętni do powierzania interesów swoich magistraturom ogólnym, bez ścisłego oznaczenia atrybucyi kahałów, w nich by tylko szukali sprawiedliwości, sądom krajowym podlegając jedynie w sprawach z ludnością chrześcijańską lub gdyby ich do tego zmuszała niezgoda. Nie bez ważnego powodu Kołłątaj znosił kahały zupełnie, a inni żądali czujnéj nad nimi opieki lub udziału sędziów chrześcijan nawet w duchownych sprawach Żydowstwa.

Tego rodzaju wymagania, choć zbytnim grzeszyły radykalizmem, to przecież, trafiając w samo jądro odrębności żydowskiéj, jasno wskazywały źródło złego, któremu, pomimo całéj drażliwości przedmiotu, w stosowny sposób koniecznie należało zapobiédz.

Oprócz téj strony ujemnéj, projekt nasz, nie wspominając, że przepisy ścieśniające zakres zajęć Żydów mają tylko znaczenie przejściowe, — grzeszy znów pewną bezwzględnością, przypominającą owe regulaminy francuskie, które w formę drobnostkowo przez rząd nakréśloną ujmowały życie obywateli i po za granicę takowéj nie dozwalały przechodzić. Błędu tego uniknął Czacki i pod tym względem projekt jego

stoi wysoko. Nie kréśląc dla Żydów ram idealnych, podał on tylko środki do wejścia w to życie, sfera którego nieścieśniona żadnym regulaminem, nie mając żadnych *à priori* oznaczonych granic, jest wiecznie ruchomą i stosownie do wyników pracy duchowéj rozszerza się bezustannie.

Że takie, a nie inne znaczenie miéć powinny przepisy, usuwające Żydów od pewnego rodzaju zajęć, wypływa to z samego zadania, jakie sobie stawiano. Jeżeli bowiem ostatecznym celem reformy było przeobrażenie ducha Żydów i zasymilowanie ich z narodem, to po dokonaniu tego t. j. po zlaniu Żydów z resztą ludności, tego rodzaju ścieśnienia powinny być zbyteczne. Żydzi, wsiąkłszy w organizm narodu, mieliby prawo i do jego swobód, a w takim razie dawne ograniczenia, odegrawszy swą rolę, już do historyi musiałyby należéć.

W taki zapewne sposób pojmowała ten przedmiot i deputacya, projekt któréj niewiele miał się różnić od pomysłów Czackiego. Że u innych pisarzy nie znajdujemy téj ważnéj zasady, przypisać to należy chyba téj okoliczności, że ich projekty były po prostu szkicami, nie mającymi pretensyi do wyczerpania przedmiotu.

Same zaś ograniczenia były zupełnie uzasadnione, jakoż w interesie Żydów i państwa niejednokrotnie stosowane były i późniéj. Dla ochronienia wieśniaka od ruiny, zakaz osiadania Żydom na karczmach był rzeczą niezbędną, gdy znów przepisy dotyczące ubioru, reorganizacyi kahałów i sposobu kształcenia były konieczne dla zniesienia tego *status in statu*, na które państwo we własnym interesie zezwolić nie mogło. Otrzymywali za to Żydzi, według projektu Czackiego, prawo własności gruntowéj, powagę w cechach miejskich, opiekę prawa, a co najważniejsze — perspektywę odrodzenia się duchowego, które było główném zadaniem

reformy. Utyskiwania na ścieśniające działalność Żydów przepisy są bezzasadne wobec uwagi, że mieli oni otrzymać takie prerogatywy, jakich ustawa trzeciego Maja nie przyznała włościanom, a nie o wiele szczuplejsze od tych, jakie nadała mieszczaństwu. Sejm czteroletni przyznał miastom prawie nic nieznaczący współudział w ustawodawstwie, włościanom zaś, prócz opieki prawa i rządu, żadnych praw obywatelstwa nie udzielił, nie udarował ich nawet wolnością osobistą, którą przyznał wszystkim przybyszom.

Przyznać więc trzeba, że wiek XVIII miał względem Żydów zamiary uczciwe, a choć ich okoliczności urzeczywistnić nie dały, to jednak samo postawienie sprawy żydowskiéj i z najczystszych pobudek podjęte w tym względzie usiłowania piękne powinny zająć miejsce w księdze dziejów wielkiego sejmu.

Na zakończenie rzućmy światło i na drugą stronę interesowaną, na zachowanie się Żydów wobec reformatorskich dążności.

Rzekłem już wyżéj, że bezimienny, który piérwszy przemówił w sprawie Żydowstwa, a za nim Butrymowicz, „trwały i wieczny związek Polaków z Żydami" opiérali na wzajemnych ustępstwach, dotyczących religii, prawodawstwa i edukacyi. Jakoż reformatorzy, zapewniając Żydom dość obszerny zakres działania i opiekę prawa; ofiarując im dostęp do źródeł oświaty krajowéj i tolerancyę religii, — żądali w zamian takiego rodzaju ustępstw, jak: reorganizacyi kahałów, zmiany ubioru i języka, zarzucenia szynkarstwa po wsiach i zaniechania szkodliwych przesądów, — słowem żądali od nich zbliżenia się do reszty ludności i pożytecznéj pracy dla kraju, w którym przed wiekami gościnny znaleźli przytułek. Reformatorzy sądzili, że tego rodzaju ustępstwa, dotyczące bardziéj nawyknień, niż tradycyą lub religijném prawodawstwem uświęconych zasad, nie będą Żydów

kosztować zbyt drogo. Utwierdzać ich musiała w tém mniemaniu i ta okoliczność, że w drugiéj połowie XVIII stulecia pośród samego Żydowstwa powstał ruch postępowy, mający na celu sprowadzenie nauki Mojżesza do pierwotnéj czystości i duchowe odrodzenie zabobonnego plemienia. Prąd reformatorski, na czele którego w Niemczech stał Mendelsohn, licznych w Polsce znalazł adeptów; a że zadaniem jego było podniesienie Żydów z moralnego upadku i oczyszczenie z naleciałości téj sfery, w którą, bez narażenia się na zarzut o zamiary intolerancyjne, rząd wkraczać nie mógł,— zdawać się przeto mogło, że prąd ten, licznych u nas mający wyznawców, skojarzy się z reformą podjętą przez państwo, że usunie przed nią wszelkie trudności i łatwo skłoni Żydów do wyżéj wspomnianych ustępstw, które przesądne massy uważać mogły za uszczerbek w swojéj tradycyi lub wierze.

Takiego jednak wpływu szkoła Mendelsohna nie wywarła bynajmniéj, choć wywrzéć go mogła.

W dobie cztéroletniego sejmu żaden jéj adept głosu nie podniósł, trudno więc oznaczyć rzeczywisty stosunek téj szkoły do reformy ze stanowiska polskiego; możemy go jednak poznać z pisemek wydanych w parę lat późniéj, kiedy żydowscy pionierzy postępu ujawnili swe zapatrywania na reformę swéj braci. W r. 1796 Hurwicz Zalkind (¹) i Cal-

---

¹) Usprawiedliwienie, czyli apologja Żydów, pismo, które nadgrodę otrzymało od Towarzystwa Królewskiego sztuk i umiejętności w Metz, napisane przez Zalkind Hurwicz Żyda polskiego, — z franc. przetłumaczone. Tym zaś pismem odpowiada się na zapytanie: czyli jest sposób potrafienia w to, żeby Żydzi byli szczęśliwszymi i pożyteczniejszymi we Francyi? w Warszawie u Grölla, (in 4-o, str. n. 8).

manson ([1]) wydali dziełka w sprawie Żydowstwa. Znieść *chajrym* i arbitralną władzę kahałów; zmienić ubiór i golić brody; zreformować bractwa miłosierdzia, założyć osobne szkoły, wytłumaczyć księgi żydowskie na język krajowy i zabronić wczesnego kojarzenia się małżeństw; domagać się dowodów, że Żyd posiada fundusze na utrzymanie rodziny; wytępić przesądy, dotyczące napoju, jadła i naczyń kuchennych — oto czego żądają ci Żydzi. W ich pismach widać głęboką pogardę ku ciemnéj rzeszy żydowskiéj; projektowane przez nich środki wkraczają w sferę nietolerancyi, czego nie znaleść u większości pisarzy katolickich, oględniéj działających w téj sprawie. Tacy Żydzi, jak Hurwicz Zalkind i Calmanson, niewątpliwie sprzyjali reformie ze stanowiska polskiego, lecz mogliż ułatwić jéj przeprowadzenie, wpływając na zdemoralizowaną rzeszę swéj braci? Uważani przez massy żydowskie za renegatów, bez wątpienia oddziaływać na nie nie mogli, a więc i szkoła Mendelsohna, pomimo tego, że nie była przeciwną podjętéj u nas reformie, niewiele dla niéj przyniosła korzyści.

Przypisać to trzeba téj okoliczności, że prąd postępowy, z inicyatywy Mendelsohna powstały, nie przedarł się jeszcze wówczas do mass ciemnych, że wytwarzał tylko jednostki, które, zerwawszy ze wszystkiém, co było żydowskie, dobrymi zostając Polakami i ludźmi światłymi, — przestawały być Żydami, mającymi zaufanie u Żydów i wpływ na Żydów. Jednostki te, uchodzące w oczach powszechności żydowskiéj za apostatów, mogły nawet zniechęcać ku postępowi ubogich duchowo swych braci, a tém samém mogły nawet szkodzić reformie.

---

[1]) Essai sur l'etat actuel de Juifs de Pologne, et leur perfectibilité. Varsovie 1796. — (in 4-o. Część I str. 31; II. — 16).

Przy takim stanie rzeczy, gmin żydowski, lękając się uszczerbku w zasobach swéj pracy dziejowéj, krył się w cieniu odosobnienia, nie pragnąc przeobrażeń wewnętrznych, obawiając się nawet takowych, jako zamachu na swe najświętsze uczucia.

Dziwić się temu nie można: działał on według tego, co mu instynkt dyktował.

Przesądni szynkarze, nie mający przystępu do źródła oświaty krajowéj, czerpiący swą wiedzę w cuchnącéj kałuży talmudu, nie mogli być pionierami reformy; żydowska starszyzna, żyjąca kosztem téj rzeszy przesądnéj, nie pragnęła zmian żadnych, bo nie chciała z rąk wypuszczać kury, złote jaja niosącéj.

Że takie, a nie inne było usposobienie Żydowstwa—są na to wyraźne dowody.

Na broszurę Butrymowicza rabin chełmski, Herszek Józefowicz, wydał odpowiedź ([1]), która wielkie światło rzuca na zachowanie się Żydów wobec reformatorskich dążności. Józefowiczowi podobał się humanitaryzm, rozlany w piśmie posla pińskiego,—nazywa go przeto wielkim autorem, ze słów którego blask tak jasny, jak od promieni słońca obił się o jego oczy i umysł. Pomimo tego blask ten nie musiał go olśnić, skoro (mówiąc jego słowami), choć nisko przy wielkim mężu będący, to przecież jako roślina ziemska odważył się w górę spoglądać i słowa jego rozważać z trwogą niemałą, aby się nie narazić swemu ludowi i nie okazać się przeciwnym projektowanéj reformie.

Odwagę miał chwalebną i słusznie przejęty był trwogą; lecz czegóż w rezultacie żąda w swém piśmie?

---

[1]) Myśli stosowne do sposobu uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów b. m. i r. 8-o str. 31.

Według niego, Butrymowicz stronniczo drobne, wszystkim właściwe ludziom wady Żydowstwa podniósł do znaczenia zdrożności, gdy tymczasem „przymrużył oczy na to, jak Żydzi są dobrzy, przychylni, wdzięczni i pożyteczni dla Polski". Zaprzeczając, jakoby wywozili z kraju monetę i ubożyli chłopów, — ku podjętéj reformie jest pełen niechęci, gdyż Polacy „występki osobników przeniosłszy na całe Żydowstwo, z przyczyny jednego złego chcą wszystkich poprawiać i kształcić", co, naturalnie, sprzeciwia się słuszności. Protestując przeciwko zakazowi wwozu zagranicznych ksiąg hebrajskich, ograniczeniu liczby świąt żydowskich i reformie kahałów, — dodaje, że wszelkie przez Butrymowicza projektowane przepisy mają na celu naruszenie religii i ostateczne zgnębienie Żydowstwa. I niedość na tém! Sprzeciwia się zmianie ubioru, a nie mogąc na usprawiedliwienie takiego protestu lepszego znaleść argumentu, ucieka się do naiwnego nader sofizmatu, że „choć prawo Boskie nie przepisuje nam sukni, to przecież, skoro Żydzi zostali za złych poczytani, dla odróżnienia się od chrześcijan i łatwiejszego poznania, —lepiéj, żeby oddzielny nosili ubiór". Ten rabin zgadza się chętnie na udzielenie Żydowstwu prerogatyw, lecz ze swéj strony na żadne nie zezwala ustępstwa.

Że głos Józefowicza był wyrazem przekonania mass żydowskich, że Żydzi, na reformę poglądając z trwogą, nie chcieli się zbliżyć do reszty ludności krajowéj i zrobić ofiary ze starych nawyknień swoich i nikczemnych przesądów,—można się o tém przekonać z ich robót pokątnych, przypadających na dobę wielkiego sejmu.

Przy końcu r. 1791 mieli się Żydzi udać do królewskiego sekretarza, Piatolego i przez trzech wybranych syndyków rozpocząć układy o poprawę swojego bytu. Porozumiewano się na potajemnych schadzkach, w których podobno i Żydzi z Niemiec przyjęli udział. W ro-

ku następnym, za namową Piatolego, Potockiego i Kołłątaja, król na prywatnéj audyencyi, uroczyście na tronie siedząc, przyjmował deputacyę w téj sprawie. Przy posłuchaniu, na którém Żydzi 15,000 czerwonych złotych złożyli w podarku, obecny był Ignacy Potocki, Piatoli, Kołłątaj i Linowski, poseł krakowski.

Cała ta robota była natury dwójznacznéj, oburzyła więc z posłuchu wiedzącą o niéj szlachtę, a na Piatolego sprowadziła burzę. Żydzi domagali się praw obywatelstwa, nabywania domów i gruntów po miastach; lecz chcieli mieć przy tém własną autonomję, oddzielne sądy, a więc i dawny ustrój kahałów. Król, któremu Żydzi na spłatę długów 20 miljonów złotych dać mieli, pracował nad tém dość pilnie: na sesyi 13 Stycznia 1792 r. mówił „o urządzeniu narodu żydowskiego", w deputacyi umieścić chciał wtajemniczonego w tę sprawę Kołłątaja i wojewodę wileńskiego, Radziwiłła ([1]). Wszystko jednak spełzło na niczém. Zabrakło odwagi do przedstawienia niezgodnego z potrzebą kraju projektu, zabiegi Izraelitów poszły na marne.

Znać w téj robocie, ze strony króla i jego pomocników, chęć zysku, pozyskania, kosztem dobréj wiary Żydowstwa, zasiłku dla skarbu; w usiłowaniach Izraelitów widać, zgodnie z Józefowiczem, chwalebne dążenie do równouprawnienia, lecz połączonego z dawném *status in statu*, na rozbicie którego nie mieli odwagi. Owszem, dla utrzymania starego porządku gotowi byli poświęcić wszystko, o czém przekonać się można, czerpiąc dowody z niezbyt odległéj epoki, w któréj gorąco zajmowano się kwestyą żydowską.

---

[1]) J. I. Kraszewski. Polska. III. 108, 122.

Podczas sejmu w r. 1818 wychodziło w téj sprawie sporo pisemek z tendencyami różnémi. Generał K. autor broszury: *Aperçu sur les Juifs de Pologne*, wydanéj w Warszawie w r. 1818, w ten sposób przemawiał: „trzeba Żydów ucywilizować, odmienić im język, suknię i edukacyę: tą tylko drogą przeobraziмy ich charakter i sposób myślenia; tą tylko drogą zniknie cała przepaść oddzielająca ich od ludności chrześcijańskiéj; w taki jedynie sposób zostaną Żydzi obywatelami godnymi powszechnego szacunku".

W odpowiedzi na projekt generała, wyszła praca jego krotochwilnego czy postrzelonego adjutanta, który radzi „Żydów wygnać z kraju ich narodzenia i zapędzić na granicę Wielkiéj Tartaryi" (¹). Radę jego poparł J. G. w broszurze *O Żydach*, w Warszawie, w tymże roku wydanéj. Zaniepokojeni jednak, czy Rosya pozwoli przez swe kraje przemaszerować Żydowstwu, radzili najprzód udać się z prośbą do cesarza Aleksandra i dopiéro w razie odmowy mieli zamiar pomyśléć o stosownéj reformie.

Gdy na podobne pisemka oburzali się katolicy (²),— jakżeż względem nich zachowali się Żydzi?

Broszury generała i jego adjutanta wywołały trzecie pisemko ze strony żydowskiéj (³).

Moses Ben-Abraham, oburzony na generała „który zastanawia się nad Żydami w sposób nikczemny, bo mu w móz-

---

¹) Sposób na Żydów, czyli środki niezawodne zrobienia z nich ludzi uczciwych (?!). Warszawa 1818.

²) Uwagi pewnego oficera nad uznaną potrzebą urządzenia Żydów w naszym kraju i nad niektóremi pisemkami w tym przedmiocie teraz z druku wyszłémi. Warszawa 1818.

³) Głos ludu Izraelskiego do prawdziwych chrześcijan polskich, przeciw fałszywym ich politykom, z okazyi projektów ku zgubie tegoż ludu rozrzuconych między stany sejmujące w Warszawie. Przez Rabbi Moses Ben-Abraham, duchownego synagogi Ł.. R. Ery chrześcijańskiéj 1818.

gu osiadły ateistyczne wiadomostki",—skłania się na stronę projektu adjutanta i jego satelitów.

Dla czegóż uczciwą radę generała nazywa nikczemną? Bo prowadzi ona, mówi Ben-Abraham, do ateizmu, do moralnéj nicości, w jaką wpadają odstępcy, jak np. Spinoza, który wszystkich pogańskich geniuszów w ateizmie przewyższył. Ubiór, żargon żydowski, pejsy nawet i broda są, według autora, tarczą, osłaniającą Żydów „od fatalnéj ostateczności przerobienia się na ateuszów".

I nie jedyne to zjawisko w literaturze kwestyi żydowskiéj: pisemek w podobnym duchu było więcéj, a pośród ciemnego gminu do dziś dnia panuje przekonanie, że lepiéj, według rady adjutanta, wynieść się do Tartaryi, niż obciąć pejsy lub zrzucić zaszarganą kapotę.

Naturalnie, że nielepiéj byli Żydzi usposobieni i względem reformy XVIII wieku, przymusowe zastosowanie któréj byłoby dla nich operacyą bolesną. Z szemraniem by pewnie przyjęli życzliwą, choć szorstko podaną rękę, a może siła zagrożonéj zachowawczości popchnęłaby nieszczęśliwe to plemię do rozpaczliwego kroku—wychodźstwa... Ostatni rezultat możemy przypuszczać tém śmieléj, skoro projekt Stanisława Augusta rozwierał naoścież granice państwa i, po uregulowaniu interesów, całémi rodzinami pozwalał Żydom migrować ([1]). Jak rozumiéć ten dźwięk dwójznaczny śród harmonii pomysłów projektu? Byłże on ugruntowany na przewidywanéj bezsilności państwa wobec oporu niechętnego dla reformy Żydowstwa, czy téż wyrażał lekceważenie téj półtoramiljonowéj ludności, którą warto przecież było zespolić z narodem i jako żywotny przyrost pielęgnować starannie? Jesteśmy bardziéj skłonni przypuszczać

---

[1]) § 28.

wzgląd piérwszy, niż drugi. Polska ze starych podwalin dźwigać się miała pracą wszechstronną; dla ożywienia przemysłu i handlu ustawą 3-o Maja wszelkim przybyszom dawała zupełną wolność, nie mogła przeto ignorować i Żydów. Projekt więc Stanisława Augusta albo zezwalał na wychodźstwo skutkiem przewidywanéj bezsilności wobec oporu lub — wstręt do bolesnego dla uczuć szlachetnych przymusu był źródłem tak niefortunnego pomysłu.

Niewiara w siły dla kierujących nawą państwową jest rzeczą fatalną; w kwestyach podobnéj natury wstręt do środków stanowczych szkodzi sprawom ogólnym.

Jak lekarz dla uzdrowienia człowieka, tak państwo dla dobra narodowego organizmu ma prawo i obowiązek w pewnych razach radykalnych używać środków, a nawet, w ostateczności, odciąć części dotknięte gangreną, bo *gdy jeden członek ciała trapienie jakie cierpi, — drugim miły żywot nie może być.*



Sprostowania.

Str.	*wiersz.*	*zamiast.*	*czytaj.*
10.	23.	powierzono	powierzano
12.	22.	korzyści	korzyść i
38.	17.	porodukcyi	produkcyi
55.	13.	pozostawiają	pozostawia ją
70.	12.	przedstawia	przedstawią
92.	22.	zasliku	zasiłku
